Nr 35 Kraków, Niedziela 12 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakówie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 lutego.

W Izbie deputowanych ukończono wczoraj dyskusyę nad ugodą handlowo-polityczną z Niemcami i ugodę tę przyjęto. Dłuższe rozprawy rozwinęły się następnie nad odpowiedzią ministra handlu na interpelacyę w sprawie taryfy węgla na kolei północnej. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek. Dziś zaś obraduje Izba panów. Na porządku dziennym jej posiedzenia znajduje się oprócz drugiego czytania ustawy o zwolnieniu od należytości skarbowych fundacyj, powołanych do życia z okazyi jubileuszu monarszego, sprawozdanie komisyi w sprawie zabezpieczenia robotników podczas choroby, tudzież pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie uregulowania stanowiska prawnego izraelickich gmin wyznaniowych. Projekt ten ma za podstawę gminę wyznaniowa, której przyznaje daleko sięgającą autonomię. Gmina rządzi się po większej części według osobnego, przez siebie uchwalonego statutu i stanowi o systemie wyborczym i prawie wyboru. Projekt ten nie dopuszcza żadnych urządzeń hierarchicznych i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla tych powodów zostanie przez starowierców przychylnie przyjęty. Z drugiej strony zaprowadza projekt przymus utworzenia gmin wyznaniowych. Przynależność do gminy i obowiązek do składek na cele gminy zależą od miejsca zamieszkania. Osobne normy względem ślubów zapobiegają nadużyciom izraelickich organów religijnych i przyznają państwu prawo nadzoru.

Nikt nie przypuszcza zapewne, że rumuński minister Stourdza jeździł po to tylko w końcu stycznia do Friedrichsruhe, aby się przekonać, że tam zimniej jeszcze, niż w Rumunii. Co do właściwych zamiarów jego i rezultatu jego zabiegów obiegają jeszcze dotąd różne wersye. Że się to, co tam mówiono, opiera na serdeczności stosunków politycznych z Austryą i z Niemcami, o tem niema wątpliwości, co zaś do rodzaju zbliżenia się tego różnią się między sobą podawane dotąd wieści.

Mówiono zrazu, że Stourdza jeździł do Wiednia i Friedrichsruhe w celu wyjednania sobie opieki i gwarancyi dla neutralności Rumunii na przypadek wojny wschodniej. Zdaje się jednak, że mu tam inaczej wytłómaczono właściwe zadanie Rumunii. Rumunia ma się przygotować starannie do stawienia silnego oporu na przypadek zaczepki lub pojawienia się wymagań, aby na przemarsz przez kraj swój wojsk rosyjskich do Bułgaryi zezwoliła, a wtenczas pewną być może, że w tym nierównym na pozór boju nie pozostanie odosobnioną, ale dozna energicznej pomocy potężnych mocarstw europejskich. P. Stourdza miał wywieść z sobą przekonanie, że się Rumunia w danym razie na pomienioną pomoc będzie mogła spuścić, byle się poprzednio tak urządziła, aby opór jej mógł być jakokolwiek skutecznym.

Mowa tronowa angielska zajmuje się przeważnie programem prac parlamentu. O zewnętrzne sprawy potrąca tylko wzmianką, że ze strony wszystkich doznaje sympatycznych uczuć.

Znaczącemi natomiast były oświadczenia lorda Salisbury w dyskusyi nad adresem. W obszerniejszej treści podamy przemówienie to poniżej, tu zwrócić nam wypada tylko uwagę na najważniejszy ustęp jego mowy: „Anglia ma nie dwuznaczne i bardzo stanowcze zapewnienia, że Rosya nie ma na oku żadnego nieuprawnionego postępowania,“ a zapewnienia te pochodzą, jak wynikało ze słów mowy, od samego cara.

Dzienniki niemieckie zajmując się w dalszym ciągu mową ks. Bismarka, uważają, że nadeszła chwila, w której Rosyi wypada koniecznie poczynić wyraźne propozycye w sprawie bułgarskiej. Kiedy mąż stanu tak realistyczny w swych zapatrywaniach, jak ks. Bismark, okazuje swą gotowość do popierania, w razie urzędowego zaproszenia propozycyj rosyjskich u Porty, to musi mieć widok praktycznego przeprowadzenia ich. Popularność zaś, jaką mu mowa jego zjednała w całej Europie nie dozwoli Rosyi ignorować po prostu słów jego.

W Niemczech nowa ustawa wojskowa i kredyt 278 milionów marek przyjęte już zostały i w drugiem czytaniu bez dyskusyi i jednomyślnie na pełnem posiedzeniu parlamentu. Do komisyi budżetowej odesłanym został projekt pożyczki 278 milionów jedynie w celu dopełnienia formalności wstawienia jej jako nadzwyczajną pozycyą w budżet państwa, na co się już komisya zgodziła.

Wniosek o przedłużenie okresów ustawodawczych przeszedł już we wszystkich trzech czytaniach. Koalicya stronnictw rządowych, będąc pewną swej większości, oparła się wszelkim naleganiom, nawet na przepisach regulaminu opartym, aby go do komisyi odesłać. Projekt, mający znaczenie zmiany konstytucyjnej, przeszedł z równą bezwzględnością, jak wszystkie inne dotychczasowe zmiany konstytucyjne w sprawach kościelnych i szkolnych.

Natomiast skreślono w komisyi, zajmującej się ustawą przeciw socyalistom, wszystkie nowe paragrafy, zawierające znaczne obostrzenia jej tak, że pozostała tylko stara ustawa, ta zaś nie na pięć lat, jak tego żądał wniosek rządowy, ale zapewne tylko na dwa lata przedłużoną zostanie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 lutego.

(Cło od próżnych beczek naftowych. — Krajowa ustawa sanitarna. — Dotacya państwowa dla klinik krakowskich.— Naruszenie granicy).

W kołach nafciarskich z wielkiem zadowoleniem przyjęto rozporządzenie ministeryalne, którem postanowiono, że aż do uchwalenia ustawy o uwolnieniu od cła próżnych używanych beczek naftowych (drewnianych), w razie przeznaczenia ich do użytku krajowych destylarni nafty, cło ma być tylko zabezpieczone, a następnie zwrócone. Zadowolenie to ustąpiło rozczarowaniu, gdy jednej destylarni krajowej przy złożeniu papierów wartościowych na zabezpieczenie cła władza oznajmiła, że papiery wartościowe przyjęte być nie mogą, bo w myśl obowiązujących przepisów w takich wypadkach kwota zabezpieczenia powinna być uiszczona w złocie lub srebrze. Orzeczenie to osłabiło całą doniosłość wspomnionego rozporządzenia ministeryalnego, gdyż wymagałoby obecności sprowadzającego beczki lub jego zastępcy na komorze cłowej i przysyłania na każdy transport pieniędzy na opłacanie cła, a nadto pociągałoby za sobą stratę materyalną z powodu ubytku odsetków od kwoty w złocie lub srebrze deponowanej i później zwrócić się mającej. Wszystkie te niedogodności podniesione zostały na ostatniej sesyi sejmowej w osobnej interpelacyi, która wobec powyżej przedstawionego stanu rzeczy miała właściwie charakter wniosku z wezwaniem do rządu, a nie zapytania w kwestyi wątpliwej. Że ministerstwu skarbu zależało na przyniesieniu nafciarzom ulgi co do cła od beczek, to poznać można było już z faktu, że, co się rzadko zdarza, w drodze rozporządzenia prowizorycznie wprowadzono w życie postanowienie, które wymaga ustawy osobnej i stanowi też rzeczywiście przedmiot osobnego projektu ustawy wniesionego do Rady państwa. Wszelką w tej mierze wątpliwość uchyla dalszy fakt, że wkrótce po wniesieniu powyższej interpelacyi ministerstwo skarbu wydało dalsze rozporządzenie, którem dozwolone zostaje zabezpieczanie cła od beczek w papierach państwowych i wogóle w dopuszczalnych przy opłatach tego rodzaju papierach wartościowych. Krajowa dyrekcya skarbu wydała już organom cłowym stosowne dyspozycye i w tej chwili nafciarze już nie mają żadnego powodu do utyskiwania.

W kilku sejmach krajowych zajmowano się na ostatniej sesyi wniesionym przez rząd projektem ustawy sanitarnej, którego głównym celem jest zorganizowanie służby sanitarnej dla gmin. Projekt podobny, zastosowany oczywiście do odrębnych stosunków i wymogów kraju naszego, był także przygotowany dla Sejmu galicyjskiego, lecz wniesiony zostanie dopiero po ponownem zebraniu się Sejmu. Przedtem jeszcze daną będzie Wydziałowi krajowemu sposobność do objawienia swej opinii w tej mierze. Rozwodzić się nad potrzebą krajowej ustawy sanitarnej, t. j. zorganizowania służby lekarskiej po gminach miejskich i wiejskich, znaczyłoby tyle, co rozbijać drzwi otwarte. Właśnie tego roku przed samem zebraniem się Sejmu z kilku stron w sposób natarczywy wzywano rząd i Wydział krajowy do wzięcia inicyatywy w tej mierze.

Minister oświecenia przyznał na r. b. nadzwyczajną dotacyę dla kliniki chirurgicznej w Krakowie na sprawienie potrzebnych instrumentów i aparatów. — Dotacya tegoroczna wynosi 800 złr., a w preliminarz na r. 1889 wstawiono jako dalszą dotacyę 1200 złr. Dla kliniki, zostającej pod kierownictwem prof Dra Rydla, wstawił minister oświecenia z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia dotacyę dotąd pobieraną, a upływającą już w r. b., w preliminarze trzech lat najbliższych.

Jeżeliby, broń Boże, stosunek Austryi do Rosyi tak się zaostrzył, żeby każdy wypadek, stanowiący naruszenie granicy, wywoływać miał emocyę, tobyśmy mieli ją nieustannie lub przynajmniej w bardzo krótkich odstępach czasu. Świeżo n. p. zaszedł w powiecie Chrzanowskim koło Opatowiec wypadek tego rodzaju, wymagający reklamacyi. Ze strony rosyjskiej budowano tam niedawno drogę i sypano wały w ten sposób, że zatarła się w tem miejscu linia graniczna na rzecz terytoryum rosyjskiego.

Wiedeń 10 lutego.

(Projekt ustawy regulującej zewnętrzne stosunki stowarzyszenia religijnego wyznawców religii żydowskiej).

(?) Komuż nieznany jest smutny, prawdziwie chaotyczny stan, w jakim znachodzą się wyznawcy religii żydowskiej w Austryi pod względem uregulowania ich stosunków prawnych konfesyjnych, jako członków uznanego przez państwo kościoła? Żydzi w Austryi połączeni są częścią w gminy wyznaniowe, częścią w religijne korporacye, uznane przez władzę egzekutywną, częścią wreszcie w stowarzyszenia wyznaniowe, utworzone na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. Skutki, wynikające z tego stanu rzeczy, szczególniej pod względem kontroli państwa, dalej pod względem tak w prawie cywilnem ważną rolę odgrywającej przynależności do pewnego terytoryum wyznaniowego, łatwe są do pojęcia.

W Galicyi urządził patent z 7 maja 1789 gminy żydowskie, tworząc tam 141 gmin wyznaniowych, których ilość podniosła się według rozporządzenia Namiestnictwa z 14 września 1876 na 265 gmin. Nowy ustrój państwa wpłynął oczywiście na zmianę postanowień tego patentu, a rozporządzenie ministerstwa oświaty i wyznań z 28 lutego 1869 postanowiło wymogi, za których wypełnieniem mogą żydzi żądać przyzwolenia rządu do utworzenia nowej gminy wyznaniowej.

We wszystkich gminach wyznaniowych żydowskich w Galicyi pozostawionem jednak jest przynależnym do gminy wyznawcom ułożenie osobnego dla siebie statutu, potrzebującego zatwierdzenia ze strony rządu, podczas gdy w gminach, nieposiadających własnego statutu, obowiązują dotąd patent z d. 7 maja 1789 r. i rozporządzenie gubernialne z d. 2 lipca 1833 r. o datkach na cele wyznaniowe. Jedynie te żydowskie korporacye, które ukonstytuowały się na podstawie statutów przez Namiestnictwo potwierdzonych lub które dalej istnieją na podstawie wzmiankowanego patentu i późniejszych rozporządzeń, uważane są za legalne. Pomimo to istnieje, jak wiadomo, w Galicyi wiele gmin izraelickich nieuorganizowanych, które nie podlegają prawie żadnej kontroli i które tyranizują resztę żydów. Z drugiej znowu strony spoczywa kontrola państwa nad uorganizowanemi gminami na tak słabych podstawach, i będąc opartą jedynie na rozporządzeniach egzekutywy jest tak zmienną, że leży to bezsprzecznie w interesie wyznawców religii żydowskiej w Galicyi, ażeby stosunki ich zostały raz stanowczo w drodze legislacyjnej utrwalone. W ten tylko sposób mogą żydzi w Galicyi i na tem polu osiągnąć stale i niezmiennie należne im na podstawie konstytucyi prawa, a z drugiej strony w ten tylko sposób będą mogli się uwolnić od nadużyć, na jakie właśnie dla braku stałych legislacyjnych norm z różnych stron są narażeni.

Leży zaś z drugiej strony w interesie państwa, ażeby należąca do niego kontrola nad wszelkiemi korporacyami, a więc i korporacyami religijnemi, otrzymała stałą i niewzruszoną podstawę, przyczem oczywiście państwo nie chce i nie może wkraczać w dziedzinę spraw wyłącznie do kultu się odnoszących. Że podobna potrzeba legislacyjnych zarządzeń już oddawna czuć się dawała, tego najlepszym dowodem są ustawiczne petycye, jakie z różnych stron do rządu były wnoszone. W roku — jeżeli się nie mylę — 1881 odbyła się nawet w ministeryum wyznań osobna ankieta w tej sprawie, w której brali udział reprezentanci żydowscy, i to tak reprezentanci t. z. „Starowierców“ jak i żydów postępowych.

Jutro odbędzie się w Izbie panów pierwsze czytanie projektu ustawy, jaką opracował rząd w tej sprawie. Projekt ten stara się wypełnić braki na tem polu istniejące. Zastrzegając sobie bliższy rozbiór tego projektu, chcę na dzisiaj naszkicować pokrótce treść jego.

Projekt ustawy wychodzi z tej zasady, że wyznawcy religii żydowskiej mają tworzyć gminy wyznaniowe o dokładnie oznaczonych terytoryach. Każdy w tem terytoryum mieszkający żyd jest członkiem gminy wyznaniowej. Gminie przysługa daleko sięgające prawo autonomii, na podstawie którego ma gmina opracować statut i oznaczyć w niem urządzenie i zakres działalności gminy. Przedewszystkiem zaś należy do autonomii gminy postanowienie, dotyczące prawa obioru i całej organizacyi naczelnictwa gminy, rabina i reszty funkcyonaryuszów gminy.

Ustawa unika wszelkich postanowień, dotyczących hierarchicznych urządzeń. Z drugiej strony postanawia ustawa dokładnie zakres kontroli państwowej i zapobiega nadużyciom funkcyonaryuszów gminy. Osobne normy znachodzą się co do spraw ślubnych. Ze względu na różnice, jakie zachodzą właśnie w stosunkach żydowskich w pojedynczych prowincyach monarchii, nadaje projekt władzom wykonawczym szeroki zakres działania.

Już z powyższego, naszkicowanego tylko przeglądu treści ustawy, łatwo się można przekonać, że projekt obecny stara się jak można najwięcej nie ograniczać samodzielności wyznawców religii żydowskiej. Zawiera on *minimum* tego, co państwu na tem polu się należy. To też można się spodziewać, że projekt ten ze strony „starowierców“ nie napotka na opozycyę, ze strony zaś „postępowych“ może być poczytany za polepszenie obecnego stanu. W każdym razie jednak jest ten projekt ze stanowiska obywatelskiego ważnym krokiem do położenia końca stanowi rzeczy, który wszyscy uznawali za nie do zniesienia, a przecież do zniesienia go żadnych nie czynili kroków.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 7go lutego b. r. nadał prezesowi senatu przy wyższym trybunale, Janowi Wierzbickiemu, order żelaznej korony drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistę skarbowego, Józefa Czarneka, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi, a konceptowego praktykanta skarbowego, Szymona Kulczyckiego, koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Zygmunta Brandysa, w Podegrodziu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podegrodziu.

JE. X. Biskup krakowski ogłosił list pasterski wielkopostny, którego osnowa poświęcona wyłącznie przypomnieniu wiernym znaczenia postu w Kościele katolickim. W końcu list pasterski ogłasza następujące postanowienia i dyspensy:

Na mocy udzielonej Nam przez św. Stolicę Apostolską Władzy, zezwalamy do używania potraw mięsnych **raz na dzień** w Poniedziałki, Wtorki i Czwartki Wielkiego Postu z wyjątkiem Wielkiego Czwartku, a w Niedzielę ile razy potrzeba, ale nie wolno przy jednym obiedzie jeść potraw mięsnych i ryb. Wolno również używać w dnie postne całego roku nabiału i jaj, z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Udzielamy niniejszem wszystkim XX. samodzielnie rządzącym parafiami: Proboszczom, Plebanom, Kapelanom, Administratorom i Ekspozytom władzy dyspensowania parafian swoich od wstrzemięźliwości w Soboty zwykłe roku, jeżeli roztropność pasterska celem uchronienia od grzechu parafii to uczynić doradzi. Upoważniamy oraz wyż wymienionych Rządców (*in foro tam externo quam interno*), a Spowiedników *in foro interno* do udzielania dyspensy obszerniejszej petentom, o ile zdrowie albo dobro rodzinnego pożycia tego sprawiedliwie wymagać będzie. Do udzielenia zaś dyspensy XX. Rządcom kościołów, upoważniamy WW. XX. Dziekanów w ich dekanacie; tych zaś ostatnich mają władzę dyspensowania ich Spowiednicy.

Z dyspensy korzystający mają złożyć u swoich Proboszczów jałmużnę odpowiednią ich stanowi i dobrej woli, która po zebraniu złożona w Konsystorzu Jlnym, będzie użytą na restauracyę Kościoła katedralnego na Wawelu. Nie mogący złożyć jałmużny, odmówią w dnie postne, w których używać będą potraw mięsnych, Psalm 50, to jest Miserere, którzy umieją czytać, a nieumiejący: trzy Ojcze nasz, trzy Zdrowaś Marya i jedno Wierzę na intencyę nawrócenia grzeszników.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(79)

(Ciąg dalszy).

Po przejechaniu onego boru trafiła na drugą polanę, jeszcze obszerniejszą i wzgórzystą. Za wzgórzami, w odległości mniej więcej ćwierci mili, widać było dym, podnoszący się strzeliście, jak sosna, ku niebu. Było to pierwsze zamieszkałe miejsce, na jakie trafiła Basia, bo zresztą kraj ten, z wyjątkiem samego pobrzeża, był, a raczej zmieniony został na pustynię, nietylko wskutek napadów tatarskich, ale wskutek ciągłych wojen polsko-kozackich.

Po ostatniej wyprawie pana Czarnieckiego, której ofiarą padła Busza, miasteczka zeszły na liche osady, wsie pozarastały młodym lasem. A przecie po panu Czarnieckim tyle jeszcze było wypraw, tyle bitew, tyle rzezi, aż do ostatnich czasów, w których wielki Sobieski wydarł te kraje nieprzyjacielowi.

Życie poczynało się już plenić; ten jednak szlak, którym jechała Basia, szczególniej był pusty; kryli się w nim tylko zbóje, lecz i tych wygniotły już prawie zupełnie komendy, stojące w Raszkowie, Jampolu, Mohilowie i Chreptiowie.

Pierwszą myślą Basi na widok owego dymu było jechać ku niemu, odnaleść chutor, czy też szałas, czy wreszcie proste ognisko, ogrzać się przy niem i pożywić. Lecz wkrótce przyszło jej do głowy, że w tych stronach lepiej spotkać się ze stadem wilków, niż z ludźmi; ludzie byli tu dziksi i okrutniejsi od zwierząt. Owszem należało pognać konie i mijać czemprędzej to leśne ludzkie schronisko, bo tylko śmierć mogła w niem czekać.

Na samym skraju przeciwległego boru spostrzegła Basia mały stóg siana, więc nie zważając już na nic, zatrzymała się przy nim, by konie pokarmić. Te jadły chciwie, zanurzając głowy razem z uszami w stóg i wyciągając spore wiechetki siana. Na nieszczęście przeszkadzały im wielce munsztuki, ale Basia nie chciała ich rozkiełznać, tak sobie słusznie rozumując:

— Tam, gdzie było dym widać, musi być jakiś chutor... że zaś tu stóg stoi, więc w chutorze mają konie, na których mogliby mnie ścigać, zaczem trzeba być gotową.

Spędziła jednak przy stogu z godzinę czasu, tak, że konie podjadły nieźle, a i ona sama pożywiła się siemieniem.

Ruszywszy dalej i przejechawszy kilka stajań, spostrzegła nagle przed sobą dwóch ludzi, niosących pęki chrustu na plecach.

Jeden był człowiek niestary, ale nie pierwszej już młodości, z twarzą poznaczoną ospą i z kosemi oczyma, szpetny, straszny, o okrutnym, zwierzęcym wyrazie oblicza; drugi, młody wyrostek, był obłąkany. Można to było poznać na pierwszy rzut oka po jego głupowatym uśmiechu i nieprzytomnym wzroku.

Obaj na widok jeźdźca i broni porzucili pęki chrustu na ziemię i widocznie zlękli się bardzo. Ale spotkanie było tak niespodziane i stali tak blisko, że nie mogli uciekać.

— Sława Bohu! — ozwała się Basia.

— Na wiki wików.

— A jako się zwie ów chutor?

— A po co on się ma nazywać. Ot, chata!

— Daleko zaś do Mohilowa?

— My ne znajem...

Tu stary począł się pilnie przypatrywać twarzy Basi. Ponieważ miała na sobie męski ubiór, wziął ją za wyrostka i zaraz na twarzy jego, na miejscu dawnego strachu, pojawiła się zuchwałość i okrucieństwo.

— A szczo wy takij mołodenkij, pane łycar?

— A tobi szczo?

— I sami jedziecie? — mówił chłop, postępując krok naprzód.

— Wojsko za mną idzie.

Ów zatrzymał się, popatrzył na ogromną polanę i odparł:

— Nieprawda. Nikogo niema!

To rzekłszy, postąpił jeszcze parę kroków, kose oczy zaświeciły mu ponuro, a jednocześnie, złożywszy usta, począł naśladować głos przepiórki, widocznie chcąc kogoś w ten sposób przywołać.

Wszystko to wydało się Basi nader złowrogiem, więc bez wahania wymierzyła mu krócicę w piersi.

— Milcz, bo zginiesz!

Chłop zamilkł, a co więcej, rzucił się natychmiast plackiem na ziemię. To samo uczynił obłąkany wyrostek, ale ów począł przytem wyć ze strachu, jak wilk. Być może, że w swoim czasie umysł jego obłąkał się z jakiegoś strachu, bo teraz wycie jego brzmiało okropnem przerażeniem.

Basia wypuściła konie i pomknęła, jak strzała. Szczęściem, las był nie podszyty, a drzewa stały rzadko. Wkrótce też zaświeciła nowa polana, wąska, ale bardzo długa. Konie, podjadłszy przy stogu, nabrały nowych sił i gnały wichrem.

— Dopędzą do domu, siędą na konie i będą mnie ścigali — myślała Basia.

Pocieszało ją tylko to, że konie dobrze idą i że od miejsca, w którem spotkała owych ludzi, do chutoru było dość daleko.

— Nim dojdą do chaty, nim konie wyprowadzą, ja, tak jadąc, będę od nich w mili, albo we dwóch.

Istotnie tak było. Ale gdy upłynęło kilka godzin i Basia, przekonawszy się, że nie jest ściganą, zwolniła biegu, wielki przestrach, wielkie pognębienie opanowało jej serce, a do oczu cisnęły się przemocą łzy.

Spotkanie owo nauczyło ją, czem są ludzie w tych stronach i czego się można było od nich spodziewać. Wprawdzie nie było to dla niej niespodziane. I z własnego doświadczenia i z opowiadań chreptiowskich wiedziała, że dawni, spokojni osadnicy, albo wynieśli się z tych pustyń, albo ich wojna pożarła, ci zaś, co pozostali, żyjąc w ustawicznych trwogach wojennych, wśród okropnej zawieruchy domowej i tatarskich napadów, w stosunkach, w których człowiek człowiekowi był wilkiem, bez kościołów, bez wiary, bez innych przykładów, jak przykłady mordu i pożogi, nie znając innego prawa nad pięść, wyzbyli się wszelkich uczuć ludzkich i zdziczeli na podobieństwo zwierza leśnego. Basia wiedziała o tem dobrze; jednakże człowiek samotny, w pustyniach zabłąkany, w ucisku od głodu i chłodu zostający, mimowiednie przedewszystkiem od pokrewnych sobie istot pomocy wygląda. Tak i ona, ujrzawszy ów dym, siedlisko ludzkie oznajmujący, mimowiednie, idąc za pierwszym porywem serca, chciała tam biedz, imieniem Boskiem mieszkańców przywitać i pod ich dachem zmęczoną główkę przytulić. Tymczasem okrutna rzeczywistość wyszczerzyła zaraz na nią zęby, jak zły pies, dlatego serce jej wezbrało goryczą i łzy żalu a zawodu napłynęły do oczu.

— Znikąd pomocy, jedno od Boga — pomyślała — bogdaj mi już ludzi nie napotkać!

Poczem jęła rozważać, czemu ów chłop począł udawać przepiórkę, niechybnie w pobliżu byli jeszcze jacyś ludzie i ów przywołać ich pragnął. Przyszło jej do głowy, że jest na szlaku zbójów, którzy wyparci z jarów nadrzecznych, widocznie schronili się do puszcz, głębiej w kraju leżących, w których sąsiedztwo szerokich stepów zapewniało im większe bezpieczeństwo i łatwiejszą w potrzebie ucieczkę.

— Ale co będzie — spytała Basia — gdy ich spotkam kilku lub kilkunastu. Muszkiet — to jeden, dwie krócice — to dwóch, szabla — niechby dwóch jeszcze, jeśli jednak będzie ich więcej, zginę straszną śmiercią.

I o ile poprzednio, wśród nocy i jej trwóg, życzyła sobie, by dzień uczynił się jak najprędzej, tak teraz z tęsknotą wyglądała pomroki, która mogła skryć ją łatwiej przed złemi oczyma.

Dwakroć jeszcze w czasie wytrwałej jazdy zdarzyło jej się przejeżdżać w pobliżu ludzi. Raz ujrzała na skraju wysokiej równi kilkanaście chat. Może nawet nie mieszkali w nich zbóje z rzemiosła, ale wolała je ominąć skokiem, wiedząc, że i wieśniacy niewiele są lepsi od zbójów; drugi raz do uszu jej doszedł odgłos siekier, rąbiących drzewo.

Upragniona noc okryła wreszcie ziemię. Basia tak już była znużona, że gdy dostała się na goły, nieobrośnięty lasem step, rzekła sobie:

— Tu nie rozbiję się o drzewo, zaczem usnę teraz, choćbym miała zmarznąć.

Przymykając już oczy, zdało jej się, że hen, w oddali, na białym śniegu widzi kilka czarnych punktów, które poruszają się w różnych kierunkach. Przez chwilę jeszcze przezwyciężała sen.

— To pewnie wilki! — mruknęła zcicha.

Nim jednak przejechała kilkanaście kroków, owe punkta znikły, więc usnęła zaraz tak mocno, że zbudziła się dopiero, gdy bachmat Azyowy, na którym siedziała, zarżał pod nią.

Obejrzała się wokoło; była na skraju lasu — i zbudziła się w porę, inaczej bowiem mogłaby się rozbić o drzewo.

Nagle spostrzegła, że drugiego konia niema przy niej.

— Co się stało? — zawołała z trwogą wielką.

Stała się jednak rzecz bardzo prosta: oto Basia uwiązała wprawdzie lejce od uzdy dzianeta do kuli kulbaki, na której siedziała sama, ale skostniałe ręce źle jej posłużyły i nie zdołały zadzierzgnąć dobrze węzła; następnie lejce rozwiązały się i znużony koń został, by szukać karmu pod śniegiem lub położyć się.

Na szczęście Basia miała krócice nie w olstrach, ale za pasem; róg z prochem i woreczek z resztką siemienia także były przy niej. Ostatecznie, nieszczęście nie było zbyt straszne, bo bachmat Azyowy, jeśli nawet ustępował w szybkości dzianetowi, to natomiast niezawodnie przewyższał go wytrwałością na trud i zimno. Jednakże Baśce żal się zrobiło ulubionego rumaka i w pierwszej chwili postanowiła go odszukać.

Zdziwiło ją to jednak, gdy obejrzawszy się na step, nie ujrzała go wcale, choć noc była nadzwyczaj widna.

— Pozostać, pozostał — pomyślała — nie popędził z pewnością naprzód, ale musiał się położyć w jakiemś wgłębieniu i dlatego go nie widzę.

Bachmat zarżał drugi raz, przyczem zatrząsł się jakoś i uszy położył na karku, lecz od strony stepu odpowiedziało mu milczenie.

— Pojadę, poszukam! — rzekła Basia.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Rada państwa.

(*190-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Dep. Borelli zawiadamia pismem prezydyum o złożeniu przez siebie mandatu poselskiego.

Dep. Plener i towarzysze interpelują prezesa ministrów względem uchwalonej przez Sejm czeski ustawy o organizacyi służby sanitarnej, a mianowicie zapytują, czy rząd zamierza przedłożyć do sankcyi cesarskiej tę ustawę, gdyż jej punkt 4 w § 5 zdaje się przynosić dotkliwą krzywdę interesom niemieckich lekarzy i niemieckiej ludności.

Z porządku dziennego dep. baron Schwegel uzasadnia jako referent konieczność przyjęcia ugody z państwem niemieckiem względem przedłużenia traktatu handlowego z d. 23 maja 1881 r. i zbija podniesione w ciągu dyskusyi zarzuty. Szczególnie zaznacza on ważność przyprowadzenia do skutku traktatu taryfowego z Niemcami, do czego naturalnie potrzeba pewnej uprzedzającej zgody ze strony drugiego kontrahenta. Co się jednak tyczy unii clowej Austro-Węgier z Niemcami, to sprzeciwia się ona już postanowieniom frankfurckiego traktatu pokojowego. Mowca zaleca przyjęcie przedłożenia bez zmiany.

Ugoda została też znaczną większością głosów uchwalona.

Izba przystąpiła następnie do wyboru komisyi z 36 członków złożonej dla zbadania projektu podatku gorzelnianego, tudzież niektórych zmian w ustawie podatku od piwa. Do komisyi tej zostali wybrani: Kleist, Meżnik, baron Nadherny, Pollak, Salaszek, hr. Wratisław, Fiszera, baron Malfatti, Abrahamowicz, Alfons Czaykowski, hr. Gołuchowski, Jaworski, Rosenstock, Dr Rutowski, Struszkiewicz, Mandyczewski, baron Styrcea, Dr Rapp, Dr hr. Pozza, Szuklje, Kowalski, Neumayer, Rogl, Zallinger, Dr Menger, Dr Pichler, Richter, Dr Steinwender, Auspitz, Dr Beer, Dr Habermann, Mauthner, Dr Plener, Popper, Dr Schaup, baron Spens.

Dep. baron Schwegel w imieniu komisyi ekonomicznej złożył sprawozdanie o deklaracyi mocarstw podpisanych na traktacie z 1 grudnia 1886 względem podmorskich telegrafów. Izba udziela tej deklaracyi konstytucyjnego zatwierdzenia.

W końcu przeprowadzoną została obszerna dyskusya nad odpowiedzią ministra handlu na interpelacyą względem taryfy węgla na kolei północnej. W dyskusyi brali udział (contra): Derschatta, Heilsberg, Steinwender; (pro): Pattai i Matscheko. Stanowisko rządu w tym przedmiocie wyjaśnił szef sekcyi Dr Wittek.

Deputowani Dumreicher i towarzysze interpelują ministra handlu względem poparcia budowy kolei z Wolfsberg do Zeltweg.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek d. 16 b. m.

Rozmaitości Polityczne.

Z parlamentu angielskiego.

W czasie rozpraw nad adresem w Izbie wyższej parlamentu angielskiego zabrał głos lord Salisbury. Zaczął on przemowę swą od stwierdzenia, że lord Granville nie zrozumiał dokładnie słów ks. Bismarka o kongresie berlińskim. Kongres berliński zakończył się ostatecznie tak, jak się zwykle kończą czynności kongresowe kompromisem. Zręczność ks. Bismarka przyczyniła się niezawodnie do tego niemało, aby skłonić Anglię do przyjęcia go. Kompromis nie dogadzał jednak w równej mierze Rosyi, jak ludowi angielskiemu. Jeśli ks. Bismark oświadczył, że zajścia w państwie tureckiem i nad granicą turecką obchodzą Niemcy tylko ubocznie, a cała ich troska zwróconą jest jedynie na wypadki, jakieby nad granicami Niemiec i Austryi zajść mogły, zachodzi w tej mierze znaczna różnica zapatrywań między Niemcami a innemi państwami, jak Austryą, Turcyą, Włochami, Francyą i Anglią. Anglia mianowicie zajmuje w tej mierze stanowsko odmienne. Anglia ma swe tradycye i nie ma najmniejszego zamiaru odstąpienia ich. Przywięzuje ona wielką wartość do interesów, które w południowo-wschodniej Europie przez cztery generacye podtrzymywała. Mimo tego podziela mowca jak najzupełniej wiarę ks. Bismarka w utrzymanie pokoju. Dla interesów angielskich na Wschodzie mogłoby tylko powstać niebezpieczeństwo z awanturniczej i nielegalnej akcyi Rosyi. Anglia odebrała jednak stanowcze i niedwuznaczne zapewnienia ze strony Rosyi, że ta żadnej nielegalnej akcyi nie ma na oku.

Słowo takie padło, jak w tej mierze żadnej niema wątpliwości, z ust cara Aleksandra w czasie rokowań o granice Afganistanu.

Mowca zaś wierzy, równie jak ks. Bismark, zapewnieniom cara i przywiązuje do nich największą wagę i dlatego czuje się usprawiedliwionym do powzięcia mocnego przekonania, że car uczyni, co tylko będzie mógł, aby pokój utrzymać. Po tej przemowie przyjęto adres bez dalszej dyskusyi.

W Izbie niższej oświadczył lord kanclerz, Smith, w dyskusyi nad adresem, że co do poprawki wniesionej do adresu przez Karola Rossela, żądającej śledztwa w sprawie mniemanego naruszenia prawa wolnego zgromadzania się w miejscach publicznych, oznaczy później dopiero stanowisko rządu. Na zapytanie względem Irlandyi odpowiedział Smith, że wniesiona poprawka żąda bardzo szerokich zmian w regulaminie, rząd zaś pragnąłby tylko wszystkim stronom zapewnić wolność mowy przez to, że każdej z nich chce odjąć możność czynienia tak zwanej „obstrukcyi.“

Z San Remo Lekarze wskutek wzrastających nabrzmień w gardle niemieckiego następcy tronu, grożących uduszeniem, zdecydowali, iż operacya jest konieczną. Operacyi, polegającej na przecięciu tchawic, dokonał Dr Bramann nadzwyczaj zręcznie i szczęśliwie. Operacya odbyła się w wielkim salonie następcy tronu. Następca tronu leżał na sofie. Obecni byli wszyscy lekarze ordynujący, a mianowicie: Mackenzie, Howell, Krause, Schrader i Bramann. Z rodziny nie było nikogo. Operacya trwała 10 minut. Do operacyi użył Dr Bramann nadzwyczaj wielkiego instrumentu srebrnego, umyślnie na ten cel sporządzonego. Czy dalej sięgająca operacya będzie potrzebną, o tem w kole lekarzy nie zapadła jeszcze decyzya. Na wyraźne jednak życzenie Cesarza odjechał już d. 9go b. m. wieczór prof. Bergmann z Berlina do San Remo. — Pogłoska, że także prof. Schrötter z Wiednia po raz wtóry powołany został do San Remo, okazała się nieprawdziwą.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berlina pod dniem 8ym b. m.: Pojawiają się już symptomata, które wskazują, iż poczyna zmniejszać się wpływ uspokajający mowy księcia Bismarka; przedewszystkiem zwraca tutaj na siebie uwagę pewne rozdrażnienie, jakie ujawnia się napowrót w prasie francuskiej. Również prasa tutejsza mniej różowo, niż wczoraj, ocenia ogólne położenie. Na giełdzie obiegały znowu niepokojące pogłoski. Mówiono, że rosyjski minister spraw zagranicznych Giers podał się do dymisyi i że zarządzono nowe wzmocnienia wojsk rosyjskich na granicy. Skutkiem tego kursa znacznie spadły.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają liczne głosy prasy węgierskiej o mowie księcia Bismarka. Prawie wszystkie wypowiadają bezwarunkowe zadowolenie z powodu tego ustępu mowy kanclerskiej, w którym poruszono stosunek Niemiec do Austryi. Chociaż kanclerz odezwał się z wielką rezerwą o sprawie bułgarskiej, to cały tenor jego mowy wskazuje, iż nie zezwoliłby na zbrojną rosyjską interwencyę w Bułgaryi.

Presse otrzymuje z Londynu następujący telegram: Petersburskie depesze do tutejszych dzienników donoszą, iż Rosya pod żadnym warunkiem nie cofnie postanowionych już zarządzeń militarnych.

Do *N. fr. Presse* telegrafują natomiast z Petersburga: Okoliczność, iż minister skarbu Wyszniegradzki wzbrania się dać pieniędzy na nowe koleje strategiczne i że dał odmowną odpowiedź na żądanie ministra wojny co do udzielenia kredytu na sprawienie 6000 nowych wagonów, uważaną tu jest powszechnie jako symptomat pokojowych zamiarów gabinetu petersburskiego. Proponowane przez ministra skarbu sposoby uchylenia licznych niedogodności na kolejach żelaznych wymagają w każdym razie wiele czasu i pracy, a chwycono by się niezawodnie w tej mierze innych radykalniejszych środków, gdyby Rosya nosiła się na seryo z planami wojennemi.

Figaro o mowie księcia Bismarka otrzymuje z kół dyplomatycznych następujący komentarz:

Mowa ks. Bismarka jest pokojowa — to ma się rozumieć. Wiedziano naprzód, że kanclerz powtórzy na nowo dawną śpiewkę o pokojowych uczuciach Niemiec. Może kładł tym razem więcej nacisku niż zwykle i dłużej niż wypadało na uzbrojenia, na siłę i uczucia religijne cesarstwa — ale to są tylko szczegóły.

Mowa jest pokojową, ale nie jest uspakajającą, jest nawet niepokojącą dla całego świata. Jest niepokojącą dla Niemiec, gdyż kanclerz stawia poddanym monarchów sprzymierzonych w perspektywie długi szereg ofiar na uzbrojenia, które stać się mogą potrzebnemi. Jest niepokojącą dla Włoch, gdyż kanclerz nawiasem tylko wspomniał o młodem królestwie i nie uważał za właściwe wspominać w sposób specyalny o podpisaniu traktatu, z czego p. Crispi okazał się w parlamencie przed 4 dniami tak dumnym. Niepokojącą jest dla Austryi, która powinna zrozumieć, o ile można polegać na tem przymierzu, będącem osią i podstawą polityki austro-węgierskiej. Hr. Kalnoky w Wiedniu i w delegacyach, p. Tisza z trybuny parlamentu węgierskiego oświadczyli kolejno i z energią niepozostawiającą nic do życzenia, że Austrya zamierza wyswobodzić Bułgaryę z jarzma rosyjskiego, że Austrya chce, aby pozostawiono Bułgarom wszelką swobodę działania. A cóż rzekł wczoraj Bismark w parlamencie? Oto jego słowa: „Rosya nabyła prawa tu na kongresie i nikt przeciw niemu nie występował do r. 1885. Co do mnie, który podpisałem traktat i przyczyniłem się do zawarcia go, nie może być i niema wątpliwości. — W owej epoce byliśmy wszyscy tego samego zdania: wpływ rosyjski miał być przeważającym w Bułgaryi. Gdyby Rosya chciała przywrócić tę sytuacyę na drodze dyplomatycznej, uważałbym jako obowiązek polityki lojalnej przyczynić się do tego.“

Są to słowa równie jasne, jak austryackich mężów stanu. A jakkolwiek ks. Bismark dodaje, że Bułgarya nie jest przedmiotem dość ważnym, aby się stała powodem wojny, wie on, że się dobrowolnie myli. Zna on dokładnie myśl Austro-Węgier, aby mógł wierzyć w to, co mówi. Chciał on tylko dać poznać Austryi, że gdyby z pośrednictwa rosyjskiego w Bułgaryi uczyniła *casus belli*, stałoby się to na jej ryzyko, i że Niemcy nie uważałyby się za obowiązanych trzymać się litery traktatu z 7 października 1879 r. Kanclerz wprowadziłby tylko w wykonanie swoją teoryę tak łatwą i tak nową, traktatów, które jest się czasem zmuszonym zrywać. Lecz w takim razie, powiedzą, mowa nie może być niepokojącą dla Rosyi. Na pierwszy rzut oka, nie. Możnaby nawet sądzić, że ks. Bismark powiedział swą mowę tylko dlatego, aby wytłomaczyć Rosyi, że nie potrzebuje się żenować w Bułgaryi. Lecz na parę dni wprzód, nim ks. Bismark wypowiedział swą mowę tak uprzejmą dla polityki rosyjskiej, kazał on ogłosić tekst traktatów z 7 października 1879 r. wraz z komentarzami, które ogromnie obraziły cara. Wiadomo to z pewnego źródła. Być może, że z powodów wojskowych, którym usiłować będą nadać barwę dyplomatyczną, lub nawet pokojową, car nie objawi tak prędko swego gniewu. Lecz ks. Bismark wiedział, co mówił wczoraj, wygłaszając ten frazes: „Nie gonimy za nikim.“ Wie on, że już nie może gonić za Rosyą. Car jest umysłu pokojowego, lecz obraziło go ogłoszenie tekstu traktatu, a ponieważ to już trzeci raz od lat dwóch jego miłość własna jest draśniętą, uczuł obrazę tem głębiej. Przed dwoma tygodniami była tylko kwestya bułgarska, dziś jest jeszcze inna. Pozostaje Francya. I o niej to i następstwach jakieby dla niej mieć mogła ta inna kwestya najtrudniej jest mówić. Ks. Bismark oświadczył, że nie ma zamiaru atakować Francyi. Powiedział to już ośm razy od trzech lat, a ponieważ nikt nie wątpi o pokojowych uczuciach Francyi, nawet w Berlinie, nie ma powodu mniej w to wierzyć teraz, jak dawniej. Lecz ks. Bismark wie dobrze, co robi. Wie on, że Rosya uczyni gwałtowne propozycye Francyi i czeka, i twierdzi, że ma dwa miliony żołnierzy (co jest prawdą) do postawienia na granicach. I tu właśnie nasuwa się kwestya, na którą trudno odpowiedzieć. Coby odpowiedziała Francya na propozycye rosyjskie? Nikt tego wiedzieć nie może. Lecz nie należy sądzić, aby to były pierwsze propozycye w tym rodzaju. Czyniono je już w marcu 1887 r. Lecz wtedy proponowali porozumienie, a nie traktat. Układy trwały krótko i nie doszły do skutku. Jaki los będzie propozycyj, jakich nie zaniedbają uczynić Francyi? Nikt nie wie, a gdyby nawet wiedział, popełniłby zbrodnię zdrady patryotyzmu, gdyby wyjawił. Lecz to już teraz twierdzić można, że ci, co będą mieli wówczas zaszczyt czuwać nad losami Francyi, przypomną sobie odpowiedź, jaką niegdyś przy podobnej okazyi dał Gambetta jenerałowi Skobelewowi: „Jenerale! my nie żenimy się bez posagu.“

Czytamy w *Moniteur de Rome*: Wielebny O. Przewłocki, jenerał Zakonu Zmartwychwstańców, w towarzystwie prokuratora kolegium rzymskiego tegoż zgromadzenia i dwudziestu uczniów tegoż kolegium otrzymał dziś audyencyą u Ojca św. i złożył dary kilku domów zakonu, mianowicie wspaniałe biuro nadesłane z misyi Zmartwychwstańców w Kanadio; obraz Matki Boskiej, pięknie haftowany dar domu we Lwowie; album nadesłane przez Zmartwychwstańców w Adryanopolu, oraz cenny manuskrypt z XIV wieku Summy *Contra gentes* św. Tomasza z Akwinu.

Jeneralny prezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo z Paryża hr. Pagis wraz z prezesami różnych konferencyj innych krajów utworzyli międzynarodową deputacyą, która składała hołd i dary Ojcu św. z powodu jubileuszu. Leon XIII wypowiedział wspaniałą mowę o doniosłości społecznej i religijnej tego bractwa miłości chrześciańskiej, tak w naszym wieku szeroko i skutecznie rozwiniętego.

Jego Eminencya kardynał Czacki, jako protektor rzymskiego hospicium św. Hieronima, przedstawiał Ojcu św. uczniów tego Zakładu, i złożył w darze piękny krzyż złoty bardzo cennej artystycznej roboty. Kardynał Czacki, który jest również protektorem Towarzystwa Maryi, prowadził także na audyencyę do Ojca św. deputacyę tego Zgromadzenia zakonnego, które złożyło dary i Świętopietrze.

Z Rzymu donoszą nam, że dwaj kapłani polscy, którzy ukończyli akademią dyplomatyczną rzymską przed paru laty, powołani zostali przez Ojca św. na ważne stanowiska. Monsignor Zaleski, który w roku przeszłym brał udział w poselstwie watykańskiem do Chin, przyłączony został do św. Kongregacyi propagandy wiary. Monsignor Franciszek Starowiejski, syn p. Stanisława Starowiejskiego, wielce w kraju zasłużonego męża, otrzymał posadę w kongregacyi *dei affari stranieri* czyli w biurach sekretaryatu stanu.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 10 lutego. *Grażdanin* zapewnia z kompetentnego źródła, że obawa przed wybuchem wojny nie jest obecnie uzasadnioną.

Grażdanin donosi, iż z mocy najwyższego rozkazu od d. 13go maja na scenach teatrów ludowych lub teatrów, do których uczęszcza przeważnie ludność uboższa, mogą być grywane tylko takie sztuki, dozwolone przez cenzurę dramatyczną, które uzyskają pozwolenie głównego wydziału prasy.

Prelekcye w uniwersytecie kazańskim rozpoczną się pomiędzy 13tym a 20tym b. m. Przepisy co do rozpoczęcia prelekcyj i zajęć praktycznych będą wydane przez zwierzchność uniwersytetu.

Grażdanin odwołuje własną wiadomość o odroczeniu uchwały w przedmiocie projektu leśnego i donosi, iż projekt rzeczony będzie rozstrzygany przez zebranie ogólne Rady państwa już w nadchodzący poniedziałek.

Petersb. Wied. donoszą, iż ministeryum komunikacyj wystąpiło w drodze prawodawczej z projektem utworzenia specyalnej komisyi do układania co rok przepisów kosztorysowych dla robót budowlanych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawione zostaną jutro d. 12 b. m. o godzinie 10ej przed południem dwie Msze św., jedna za duszę ś. p. Stanisława Augusta, druga za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

— **Pierwsza pasya!** Jutro dnia 12 b. m. w kościele OO. Franciszkanów pierwsza pasya. Najlepszy to znak, że czas postu bliski, że za dni kilka już posypać trzeba głowy popiołem, że niebawem umilknie ruch i gwar karnawałowy, a wiązanie rąk stułą na czas postu zawieszonem zostanie. Nie czas jeszcze napisać wspomnienie pośmiertne karnawałowi, ostatnie dni bowiem powetują może początkową jego ociężałość i gnuśność. Za złe wszakże stanowczo już dziś poczytać mu można, że niewiele doprowadził on małżeństw do skutku w naszym grodzie, gdy przeciwnie w Warszawie liczba młodych par w ciągu tygodnia dochodziła do stu kilkudziesięciu, a między 25 parami w kadrylu znajdywało się przynajmniej 5 par narzeczonych. To przecież, że złym okazał się swatem, może nie jego winą. Stało się to raczej dlatego, że pierwszym wirtuozem w obecnym karnawale był ks. Bismark, a jego muzyka przypomina zawsze instrumenta wyrabiane przez Kruppa, więc nie bardzo harmonijnie do godów weselnych się nadające, nietyle do karnawału więc żal mieć powinny aspirantki małżeństwa, ile raczej do ks. Bismarka...

— **Publiczny akt** rozlosowania dzieł sztuki między członków zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się w niedzielę d. 11 marca b. r. o g. 11 w południe w salach wystawy.

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą, że z dniem 11 b. m. ruch wszelkich pociągów na linii Jarosławsko-Sokalskiej otwartym zostanie. Od tego dnia odbywać się więc będzie ruch wszelkich pociągów według rozkładu jazdy na wszystkich liniach tejże kolei z wyjątkiem przestrzeni między Jarosławiem a Rzeszowem, na której ruch towarowych pociągów i nadal pozostaje wstrzymany. Ze względu jednak na okoliczność, że wzdłuż wszystkich linij tejże kolei nagromadziły się tak wielkie masy śniegu, iż nawet przy krótko trwającej burzy ponowne przeszkody w ruchu powstać mogą, zarząd kolejowy nie może przyjąć gwarancyi, czy podróżni nie będą na przerwy narażeni, lub czy do połączenia z pociągami z sąsiedniemi kolejami na czas zdążą.

— **Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy** urządza jutro festyn dzienny na swojej ślizgawce. Może to już ostatnia tego rodzaju w bieżącym sezonie zabawa — a ten jeden wzgląd powinienby już wystarczyć, by zgromadzić licznie zwolenników sportu. Są wszakże inne jeszcze momenta, które podobnym festynom nadają tak piękny i uroczy charakter, że doprawdy jest to rozrywka bardzo ponętna i oryginalna, tak dla używających jazdy na łyżwach, jak niemniej dla przypatrujących się. I tak jutrzejszy festyn urozmaici p. Mądrzykowski różnemi nowemi pomysłami z zakresu pyrotechniki, stawy będą przystrojone, a dwie muzyki naprzemian przygrywać będą. Co bardzo ważne — lód jest bardzo dobry i gruby. Początek festynu o g. 2 po południu, koniec o g. 5.

— **Z przedmieść** zagrożonych wylewem dochodzą nas głosy właścicieli domów, iż z chęcią przyczynią się do kosztów wysadzenia lodów dynamitem, gdyby tego okazała się potrzeba. Dodać winniśmy, że temperatura obecna bardzo jest pomyślna, gdyż tajanie powolne odbywa się w dzień, w nocy zaś mróz wstrzymuje zbyt śpieszny roztop, któryby mógł wywołać katastrofę. W każdym razie atoli zator mogilski jest groźbą dla miasta i całej okolicy i wymaga energicznych środków.

Jak się dowiadujemy, myśl podniesiona wczoraj przez nas, aby dokonać rozsadzenia lodów dynamitem, stanowi przedmiot rozwagi kompetentnych kół i prawdopodobnie wykonaną zostanie. Zachęcamy jak najusilniej do rychłego zrealizowania zamiarów, które jedynie mogą odwrócić niebezpieczeństwo.

— **Gabinet archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony już w całości z dawnego lokalu. Odwiedzający, którzy przyzwyczaili się zaglądać pod krużganki biblioteki Jagiell., znajdują drzwi zamknięte, wszakże pomieszczona kartka u drzwi b. Muzeum oznajmia o przeniesieniu tych ciekawych i różnorodnych zbiorów do *Collegium Novum*. P. konserwator Łepkowski od kilku tygodni po całych dniach zajęty jest ustawianiem przedmiotów podług treści i działów. Nie przeszkadza wszakże ta żmudna praca p. prof. Drowi Łepkowskiemu w udzielaniu cennych objaśnień osobom, które przyciąga do tego Muzeum doniosłość zabytków. Gdy publiczność dowie się o nowem umieszczeniu, niezawodnie liczniej jeszcze zwiedzać będzie cenny gabinet archeologiczny w nowym i dogodnym lokalu.

— **Zbieranie** odzieży dla biednych m. Krakowa, zarządzone przez Prezydenta miasta, nie przyniosło zbyt obfitego plonu, dlatego jedynie, że mieszkańcy, wobec pozamykanych szczelnie okien, nie mogli słyszeć słabych sygnałów dzwonka, zapowiadającego zbliżanie się wozu, do którego stara odzież wrzucaną być miała. Należałoby powtórzyć zbieranie odzieży, ale tym razem przedewszystkiem trzeba głośniej dzwonić, a oprócz tego zawiadomić za pośrednictwem stróżów wszystkich mieszkańców kamienic o czasie przejazdu wozu.

— **Terminatorzy**, opuszczający szkoły wieczorne, dopuszczają się takich dzikich wrzasków i hałasów, że doprawdy poskromienie ich przez policyę było koniecznie potrzebne, gdy nie skutkowały upomnienia innego rodzaju. Wczoraj też aresztowała policya sześciu terminatorów za awantury uliczne po wyjściu ze szkoły przy ulicy Szpitalnej. Wszyscy ci terminatorzy pochodzą z poza Krakowa.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Ludwik Kasiewicz, podoficer 5 pułku strzelców pieszych (dzieci Warszawskich), będzie obchodził 21 lutego b. r. w Jarosławiu złote wesele! W bitwie pod Ostrołęką ranny, a następnie pod Wolą po raz drugi. Jako zasłużonemu Ojczyźnie, weteranowi wojsk polskich z r. 1831, wśród licznej rodziny, towarzyszyć będą serdeczne życzenia Rodaków.

Ksawery Konopka.

— **Z Uniwersytetu.** P. Antoni Adolf Filimowski, asystent przy katedrze anatomii opisowej, rodem z Huciska, w Galicyi, i p. Władysław Ludwik Podczaski, rodem z Nowej wsi, w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów: pierwszy wszech nauk lekarskich, drugi praw.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

(*M*) Na kongregacyi kapitul. OO. Franciszkanów, odbytej w konwencie lwowskim d. 24, 25 i 26 stycznia b. r., pomiędzy innemi zmianami na niej poczynionemi zaszła i ta, iż gwardyana krakowskiego konwentu X. Franciszka Szymczykiewicza przeniesiono z tą samą godnością (gwardyana) do konwentu lwowskiego. Winszujemy mu tego zasłużonego awansu, jednakowoż ten awans smutkiem napełnił nietylko jego braci zakonnych konwentu krak., dla których był zawsze jak najlepszym ojcem, niedającym im nawet uczuć swej władzy, ale także i wszystkich jego znajomych i przyjaciół. Zacny bowiem ten kapłan w krótkim czasie przełożeństwa swego potrafił swą uprzejmością i nader życzliwem sercem ująć sobie wszystkich, z którymi tylko miał styczność, wskutek czego zostawia on po sobie w klasztorze i u znajomych Krakowian ogólny żal, rodzący życzenie najrychlejszego powrotu. Nietylko bowiem złote serce jest jego przymiotem, ale także gorliwe zajęcie się służbą Bożą i restauracyą świątyni franciszkańskiej, w której prezbiteryum stanęły na wpół ukończone prześliczne stalle, a na której dachu ukazała się piękna gotycka wieżyczka, budząca podziw w przechodzących, a zbudowana także za jego staraniem.

— **Nowy Sącz** 10 lutego. Przy licytacyi sądowej, w dniu 9 b. m. odbytej, nabył dobra Zakopańskie p. Jakób Goldfinger, dzierżawca tamtejszych fabryk, przemysłowiec z Nowego Targu za cenę 380.224 złr., a zatem za cenę o 2 złr. 39 ct. wyższą nad cenę szacunkową 380.221 złr. 61 ct.

— **Sobów** 9 lutego. Pociąg jadący d. 5go b. m. z Rozwadowa do Dębicy, zatrzymany został około stacyi Sobów przez zaspy śnieżne. Pociąg stał tamże przeszło 7 godzin wśród śniegu, zanim zdołano zaspy usunąć, a to względnie prędkie oswobodzenie pociągu zawdzięczyć wypada p. Kwiatkowskiemu, naczelnikowi stacyi, który energicznem działaniem uzyskał pomoc w ludziach, chociaż to była niedziela. Jedynie za naleganiem i przykładem p. Kwiatkowskiego wieśniacy wzięli się do roboty.

— **Z Radziwiłłowa** piszą do *Przeglądu*: Niedość, że z powodu silnych mrozów i ciągłych zadymek śnieżnych marzną ludzie, jak naprzykład dróżnik na odnodze Radziwiłłowskiej, jak cała rodzina żydowska wraz z końmi śniegiem zasypana, nie licząc tych, których nieustannie do szpitala przywożą na pół żywych, nadto ludzie biedni, chcąc się ogrzać, ulegają nader smutnym wypadkom. To też w samym Dubnie, dwie dziewczynki, stojąc przy ogniu, zapaliły na sobie odzież i w największych męczarniach życie skończyły; co zaś wypadków zaczadzenia, obliczyć ich nawet trudno. Zgłodniałe wilki napadają na ludzi. Jakoż zaatakowały chłopa, który jednym koniem wiózł drzewo z lasu. Wystraszony koń mocno się szarpnął, hołoblę złamał i umknął, a chłop i pies, którego miał ze sobą, zaledwie zdążyli wygramolić się na wysoką furę drzewa. Chłop porwał siekierę i w takiej pozycyi obronnej przesiedział parę godzin i byłby zmarzł niezawodnie, gdyby nie nadjechali ludzie ze wsi, którzy zobaczywszy konia z uprzężą, domyślili się, że właściciela, który po drzewo pojechał, musiało jakieś spotkać nieszczęście. Cały ten czas, zanim pomoc nadbiegła, dziesięciu wilków okrążało sanie, spokojnie się przypatrując i szczerząc zęby do psa, który siedząc obok chłopa na furze, bezustannie ujadał.

— **Dom narodowy** w Cieszynie. Cele tej narodowej instytucyi podaliśmy już do wiadomości naszych Czytelników, dziś zaznaczyć nam przychodzi pomyślne jej ugruntowanie. Myśl założenia Domu narodowego powstała na Szląsku już dawniej, ale dopiero przed pół rokiem odbyły się wstępne narady, które oblokły myśl w ciało. I po półrocznej pozytywnej działalności wzniesiono już, rzec można, pierwszy pokład fundamentu pod tę narodową instytucyę. Że tak jest, przekonywamy się ze sprawozdania Wydziału, dającego obraz ostatniego walnego zebrania członków Tow. Domu narodowego, jakie się odbyło w Cieszynie w połowie ubiegłego miesiąca. Przewodniczący Dr Andrzej Cinciała zastanowił się nad trudnemi warunkami, wśród jakich wzięto się do ufundowania Domu Narodowego, a mimo to udało się dlań zjednać przeszło 100 członków i fundusze doprowadzić do sumy wyżej 4.000 złr. Fundusze popłynęły ze Szląska i zpoza jego granic i to właśnie dowodzi, że tak na Szląsku, jak i gdzieindziej żywo uznawaną jest potrzeba takiej instytucyi. Z hojną pomocą pospieszył dla Domu narodowego śp. Ignacy Bagieński z Odessy, złożywszy 5 akcyj po 50 funtów szterlingów. P. Ignacy Żółtowski ofiarował 117 złr. 72 ct., Dr Cinciała Andrzej 100 złr., Czytelnia polska w Czerniowcach 10 złr., p. Glajcar Jan rolnik z Sibicy pod Cieszynem 25 złr., Dr Michejda Jan adwokat w Cieszynie 50 złr., J. A. Pelar, księgarz w Rzeszowie 25 złr., X. Swieży Ignacy 50 złr. Reszta to drobne roczne składki od 5 złr. do 50 cent., przeważnie płynące ze Szląska. Z kraju naszego jedynie miasto Przemyśl dało piękny przykład, bo ztamtąd nie wielkie wprawdzie al. liczniejsze członków wkładki roczne popłynęły. Na Dom narodowy w Cieszynie, tyle ważną instytucyę na kresach, nie potrzeba ofiar, bo przecież mogłoby się w kraju naszym znaleść paruset członków, bez najmniejszego uszczerbku dla siebie, z rocznemi wkładkami w kwocie 50 centów. Niestety my nigdy kresów bronić nie umiemy wytrwale a skutecznie. Dom narodowy jest tą obroną i może być Macierzą dla wszystkich instytucyj szląskich, a jego ugruntowanie jest pomyślnym momentem dla wszystkich tam istniejących już instytucyj, które zeń siłę czerpać będą. Według statutu Domu narodowego: § 6. Członkiem zwyczajnym może być każdy, przez wydział przyjęty, który na cele Towarzystwa przynajmniej po 50 ct. rocznie składać się zobowiąże. § 7. Członkiem wieczystym może być każdy, przez wydział przyjęty, który na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej 25 złr., albo też Towarzystwu w ciągu jednego roku, bądź przez pozyskanie nowych członków, bądź w inny sposób, przynajmniej 50 złr. przysporzy. § 8. Członkiem założycielem może być każdy, przez wydział przyjęty, który na cele Towarzystwa jednorazowo przynajmniej 100 złr. złoży, albo też Towarzystwu, bądź przez pozyskanie nowych członków, bądź w inny sposób, przynajmniej 200 złr. przysporzy. § 9. Członków honorowych mianuje na przedstawienie wydziału walne zebranie za szczególne zasługi, położone około dobra Towarzystwa. Obecny Wydział Towarzystwa składa się z pp. Dra Andrzeja Cinciały, przewodniczącego; X. Ign. Swieżego, zast. przewodniczącego; Dr A. Dybki, sekretarza i skarbnika, Filasiewicza Hilarego, Glajcara Jana i Dra Wielucha Jana. Są to nazwiska wypróbowanych patryotów i ludzi, co dla sprawy całem poświęcili się sercem.

Gdy cel Domu narodowego jest tak znaczącym — gdy dzieło wznoszą ludzie tak znani — wobec tego Administracya *Czasu* zbierać będzie wkładki od zgłaszających się tak rocznych członków, jak członków wieczystych. Dla korespodencyj do Cieszyna wystarczy adres Dra Dybki w hotelu „pod Wołem.“

— **Z Paryża** otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie raportu podanego Ministra przez komisyę loteryi na korzyść zakładu św. Kazimierza:

Troskliwa o byt zakładu św. Kazimierza w zapasach z wzrastającemi potrzebami tej instytucyi i zmniejszającemi się dochodami Rada administracyjna powzięła myśl otworzenia loteryi z losami ofiarowanemi przez artystów polskich i innych. Komisya złożona z księcia W. Czartoryskiego prezesa Rady, margrabiego de Varennes wice-prezesa, i p. Jaworowskiego członka Rady, była wybrana do przygotowania planu, którego wykonanie poruczonem zostało temu ostatniemu. Prezes Rady żądał i otrzymał pozwolenie Ministra na otworzenie loteryi na korzyść wyż wymienionej instytucyi. Zabronienie sprzedaży biletów publicznie we Francyi zmusiło nas do skierowania wszelkich usiłowań naszych do różnych prowincyj polskich, gdzie, o czem nie wiedzieliśmy poprzednio, wszelkie loterye zagraniczne, nawet na cel dobroczynny, są zupełnie zabronione. Liczyliśmy, że ani sympatyi, ani dobrej woli nie zabraknie, jeżeli zdołamy dostarczyć biletów na różnych punktach. Pierwsze wysyłki biletów pod opaską rekomendowaną doszły do miejsc przeznaczenia, ale administracya pocztowa w Paryżu wkrótce odmówiła nam przesyłki tego rodzaju. Spróbowaliśmy drugiego środka, to jest przesyłki w paczkach pocztowych, które były nam zwrócone przez władze pograniczne, albo zostały zniszczone. Udaliśmy się wtenczas do Ministra poczt, przedstawiając mu, że bilety, nie będąc opłaconemi nie przedstawiają żadnej wartości, że wysyłki pod opaską rekomendowaną dawały nam dosyć gwarancyi i że przedsięwziąwszy tę pracę na korzyść dobroczynną, byliśmy zmuszeni działać z największą oszczędnością, że zaś instytucya ta jest uznaną przez rząd francuski, spodziewaliśmy się przeto dla niej pewnego uwzględnienia ze strony administracyi, ale te wszystkie usiłowania były napróżno, więc pozostała nam tylko możność wysyłki pod kopertą deklarowaną i rejestrowaną, albo użycia innych środków prywatnych dla wysłania biletów zagranicę. — Wobec tych wszystkich przeszkód i trudności materyalnych, postęp tego przedsięwzięcia musiał być powolnym i zmusił delegowanego do proszenia o prolongacyę terminu ciągnienia loteryi, co mu było udzielonem. Pomimo to, jesteśmy pewni, że jego usilna praca przyniosłaby pomyślniejszy skutek, gdyby prawdziwe klęski nie spadły na kraje, do których się udawał. W r. 1884 kilka miast w Galicyi płomień w perzynę obrócił i nieszczęśliwi mieszkańcy zupełnie zrujnowani potrzebowali najspieszniejszej pomocy. W r. 1885 powodzie i wielkie wylewy zawitały w te same kraje, tworząc nową liczbę ofiar. Nie mówiąc już o politycznych nieporozumieniach, które zakłócają pokój całej niemal Europy, wszystkie te nieszczęścia dodane do stagnacyi handlowej i przemysłowej, sprowadziły rzeczywistą nędzę, wymagającą najspieszniejszej pomocy i naturalnie wszelkie źródła dobroczynne były skierowane ku potrzebom miejscowym, a nasza praca w części pominiętą. Obecnie, jeżeli nie możemy się cieszyć zupełnie pomyślnym skutkiem, możemy jednak powinszować sobie, że wdowim groszem zebraliśmy kapitał 33,681 franków, który w innych okolicznościach byłby dziesięć razy większy.

Skracając: 1) rozesłaliśmy biletów 93,059, 2) zwrócono nam 48,693, 3) niezwróconych lub straconych 10,685, 4) opłaconych 33,681. Kończąc to pośpieszne sprawozdanie, dziękujemy najserdeczniej w imieniu starców i sierot naszych wspaniałomyślnym Artystom polskim, jakoteż i tym, którzy w umieszczeniu biletów raczyli nam pomódz. — Okólnikiem naszym

z d. 20 października r. z., jakoteż przez *Dz. Polski* uwiadomiliśmy publiczność, że bilety nie opłacone do 20 grudnia r. z. będą uważane za nieważne i nie będą miały udziału w losowaniu. Wyciągnęliśmy zatem tylko bilety opłacone, uważając inne za nieważne. Podaliśmy zarazem do wiadomości publicznej, że losy wygrane i niereklamowane do 1 kwietnia pozostaną na korzyść zakładu. Oprócz tego koszta przesyłki i opakowania policzone będą wygrywającym.

Za zgodność z oryginałem poświadcza deleg.

R. J. Jaworowski.

Lista numerów wyciągniętych:

1.534, 1.691, 1.800, 1.898, 1.966, 2.075, 2.179, 2.182, 2.417, 2.459, 3.116, 3.119, 3.129, 3.893, 4.149, 4.192, 4.422, 4.861, 4.930, 4.985, 5.188, 5.333, 5.446, 5.559, 5.838, 6.164, 8.489, 8 578, 8.646, 8.797, 9.333, 9.618, 10.746, 10.909, 10.921, 11.149, 11.160, 11.225, 15.124, 15.167, 15.786, 17.016, 17.305, 17.325, 17.480, 17.644, 18.159, 18.379, 18.484, 18.769, 18.783, 18.792, 18.875, 18.894, 19,049, 19.632, 19.894, 19.896, 19.974, 20.204, 20.663, 20.841, 20.909, 20.934, 25.780, 26.017, 26.489, 26.534, 26.641, 26.650, 104.148, 150.146, 151.009, 151.367, 152.157, 152.806, 152.948, 153.568, 153.706, 153.780, 153.796, 153.832, 153.982, 155.387, 156.674, 157.004, 159.026, 159.117, 159.356, 159.901, 160.180, 160.213, 160.789, 160.812, 160.991, 162·202. 162.277, 163.330, 163.489, 164.323, 164.447, 165.427, 166.102, 168.591, 168.904, 181.631, 181.939, 181.971, 184.520, 187.965, 187.984, 188.264, 188.663, 188.828, 201.374, 202.106, 205.410, 211.267, 211.414, 211.572, 211.740, 211.764, 213.571, 213.848, 215.385, 215.509.

Sprawozdanie komisyi nadzorczej św. Kazimierza.

Wynika z obliczeń, jakie komisya poczyniła w d. 28 stycznia 1888 r. przed ciągnieniem, że pani hr. Montessuy złożyła w banku kredytowym lyońskim, na co kwit został nam doręczonym, sumę 31.346 fr. 20 c., nadto p. Jaworowski, delegowany loteryi, przedłożył komisyi rachunek bieżący Banku galicyjskiego w Krakowie z dnia 31 grudnia 1887 r., z którego wynika, że suma 735 fr. została tam złożoną na rzecz loteryi. Wynika również z oświadczeń p. Jaworowskiego, że suma 435 fr. przypada jeszcze od rozmaitych osób, za które p. Jaworowski ręczy. Wynika z tego, że całkowity ogół dochodów na rzecz loteryi św. Kazimierza wynosi 33.681 fr. 20 centimów. P. Jaworowski przedkłada nam rachunki kosztów, udowodnione kosztami poświadczonemi, z których okazuje się, że koszt druku biletów (jedyny stan bierny loteryi) wynosi sumę ogólną 1.550 fr., którą odciągnąwszy od ogółu dochodów z loteryi św. Kazimierza, pozostaje suma ogólna 32.188 fr. 20 centimów. Powyższy rachunek po uregulowaniu pojedynczych pozycyj zatwierdza obecna komisya.

podpisani: *Haro, Z. Muru, de Temple, Ellialt.*

przyjmuje *R. J. Jaworowski.*

Osoby wygrywające raczą mi przysłać bilety z odpowiadającym numerem, a stosując się do instrukcyi, wyszlę wygrane losy.

Pisma polskie raczą powtórzyć powyższe raporta i listę numerów. *R. J. Jaworowski.*

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12go: Po południu: *Stary piechur i syn jego huzar*, komedya ze śpiewami w 4 aktach z węgierskiego.

Wieczorem: *Dwie sieroty*, dramat w 5 aktach A. D'Ennery i Cormon.

O godzinie 10ej: Przedostatni bal maskowy.

We wtorek 14go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

O g. 10ej: Ostatni bal maskowy.

We czwartek 16go: Czwarte „czwartkowe przedstawienie:“ *Fromont junior i Riesler senior*, komedya w 5 aktach, Alfonsa Daudeta i Adolfa Belota.

W sobotę 18go: Na dochód Apollona Lubicza po raz pierwszy: *Cudze dzieci*, komedya w 3 aktach, St. hr. Rzewuskiego, i po raz pierwszy: *O Józię*, komedya w 1 akcie, M. Bałuckiego.

— Dnia 10go lutego pochmurno, odwilż; term. od +1·2 spadł wieczorem na —2·8 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 737·6 millim., term. —6·5 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 12go lutego: ś. Modesta; w poniedziałek 13go: śś. Juliana m. i Katarzyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Siódmy bezpłatny wykład popularny Dra Bol. Lutostańskiego: Ratunek w nagłych przypadkach. (Dokończenie). II. Złamanie kości, zwichnienia, oparzenia, zachowanie się w czasie pożaru, odbędzie się w niedzielę d. 12 lutego 1888 r. o godzinie 3 po południu w amfiteatrze nowodworskim (gimn. św. Anny) urządzony staraniem wydziału krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej.“ Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady popularne.

W Muzeum Techniczno-przemysłowem krakowskiem w niedzielę dnia 12 lutego zostanie otwartą na parę dni Wystawa przedmiotów z Jawy, a po części z Sumatry, których hojnym ofiarodawcą jest Dr Jarosław Waszak, lekarz w służbie holenderskiej na wyspie Jawie, rodem z Ukrainy, a przed sześciu latu słuchacz wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zapowiadając w swym liście, że to dopiero pierwszy zadatek jego dobrych chęci dla Muzeum, dla którego był zawsze z wielką życzliwością, szanowny ofiarodawca wybrał umiejętnie dla swej pierwszej posyłki przedmioty wielce pouczające pod względem etnograficznym i domowego przemysłu miejscowego, widzimy więc tu modele domów ze ścianami z matów plecionych, lektykę, w której przenoszą pannę młodą do domu mężowskiego, warsztat tkacki malajski, broń, apteczkę domową z okazami używanych leków, bożki jawańskie, bardzo rzadką księgę świętą pisaną pismem batakskiem na korze z drzewa z bardzo ciekawemi i oryginalnemi kolorowanemi ilustracyami, list na bambusie po bataksku, tkaniny, cały proces malowania wzorzystych tkanin, kilkanaście okazów miejscowej ceramiki, model pługa i inne narzędzia rolnicze i domowego użytku, łyżki z kokosowego orzecha, plecionki, kosze i t. p.

Wraz z powyższemi okazami wystawione są dary otrzymane prawie jednocześnie od naszych rodaków, którzy zmuszeni okolicznościami do szukania chleba w dalekich obcych krajach, nie zapominają jednakże o swej macierzy i co mogą chętnie zbierają dla rodzinnych zbiorów, a mianowicie:

1) Od p. Edmunda Fiszera, b. właściciela apteki na wyspach Filipińskich: broń rozbójnicza malajska, łuk i ozdobne zatrute strzały krajowców, instrumenta muzyczne chińskie i różne inne przedmioty pochodzenia chińskiego i japońskiego, używane i kupione na wyspach Manilskich.

2) Od Dra Gumplowicza, krakowianina, lekarza na wyspach Moluckich, zbiór 160 sztuk muszli, zwierzokrzewów, ptak rajski i kilka przedmiotów miejscowego wyrobu wysp Małych Sunda (Timor, Letti, Larat i t. p.).

3) Od Dra Władysława Jabłonowskiego, lekarza ze Skadaru, okazy haftu albańskiego, piękny zbiór kilkudziesięciu fotografij strojów albańskich i kilku innych przedmiotów.

Bł. męczennicy angielscy Tow. Jez. Edmund Campion, Aleksander Briant, Tomasz Cottam, przez X. Jana Bedeniego T. J.; w Krakowie, druk *Czasu*, str. 158. Świeżo dokonany akt bantyfikacyi trzech męczenników angielskich dał popęd autorowi do napisania, książeczki łączącej w sobie interes historyczny z charakterem religijnym. We wstępnych rozdziałach przedstawione w głównych rysach dzieje prześladowań, jakich doznawali katolicy w Anglii za panowania Henryka VIII i królowej Elżbiety. Następują biografie trzech członków niedawno powstałego zakonu, który miał toczyć boje z Reformacyą, a którego synowie w różnych częściach świata do dziś dnia tak często znoszą śmierć męczeńską. Do biografii dołączone wizerunki. Na końcu modlitwy z wezwaniem świeżo wzniesionych do czci Ołtarza męczenników.

Kwartalnik historyczny — organ Towarzystwa historycznego, pod redakcyą Ksawerego Liskego we Lwowie. Czasopismo to rozpoczyna drugi rok istnienia. Niezbędne dla tych, co się z zawodu historyą zajmują u nas — niemniej ważnem i koniecznem jest dla tych wszystkich, których zajmuje postęp dziejoznawstwa narodowego, a to przecież należy do obowiązku każdego myślącego i wykształconego Polaka. Im szerzej się rozwija literatura historyczna, tem trudniej iść za jej tokiem, czy to w dziale publikacyj źródłowych, coraz liczniejszych, czy w dziale opracowań rozpraw i monografij, które znów na tyle rozrastają się gałęzi specyalnych.

Im dalej w las — tem więcej drzewa — powiedziećby można — i kiedy przed kilkudziesięciu laty można było całą produkcyę z niwy historycznej sobie z łatwością przyswoić — dziś niezbędnem jest pośrednictwo organu fachowego, który zdaje dokładnie sprawę tak z dzieł dla ogółu nieprzystępnych ceną, formatem i treścią, jak i z drobnych monografij lub artykułów rozrzuconych po różnych pismach zbiorowych krajowych i zagranicznych, a które mają jakikolwiek związek z historyą polską. *Kwartalnik historyczny* zadanie to spełnia wyczerpująco. Znajduje w nim uczony niezbędne wskazówki — a każdy, co nie chce pozostać poza ruchem historycznym polskim, wierny obraz i pewnego przewodnika. Niezmordowany redaktor tego pisma a przewodniczący Towarzystwa historycznego dobrał odpowiednie siły i pióra do działu krytyk, które z natury rzeczy najważniejsza stanowią część publikacyi.

Poprzedza zbiór tych krytyk zwykle jakaś rozprawa samodzielna. W przedostatnim zeszycie historyk czasów stanisławowskich T. Korżon oceniał Staszica jako historyozofa z rymowanej rozprawy, która uległa niemal zapomnieniu. Redakcya zastrzegła się przeciw poglądom autora, który zbyt wysoko stawiał doktrynerski poemat Staszyca, będący wiernem odbiciem szkoły Encyklopedystów, zwłaszcza J. J. Rousseau. W pierwszym zeszycie tegorocznym *Kwartalnika* znajdujemy nader cenną i zajmującą rozprawę o młodości Kazimierza Brodzińskiego i jego latach szkolnych pióra p. Z. Hordyńskiego. Pióro to już znane z kilku prac dotyczących początku naszego stulecia, zwłaszcza pod względem kulturalnym i literackim. Stanął w Tarnowie przed gmachem gimnazyum pomnik Kazimierza Brodzińskiego, a obok niego pomnik Józefa Szujskiego, dwóch uczniów tegoż gimnazyum. Z monografii p. Hordyńskiego poznajemy szczegóły dotyczące rodziny i wychowania oraz pierwszych pobudek i wpływów, wśród jakich wzrósł smętny śpiewak *Wiesława* i późniejszy profesor literatury, co romantykom przygotowywał w Warszawie ścieżki. Sieroca to była dola i żmudne początki. Metoda biograficzno-analityczna jest niezbędnym podkładem pod budowę historyi literatury i kultury polskiej, bo tylko przez zbadanie człowieka i wpływów, pod jakiemi wyrósł, zrozumieć możemy pisarza, a w tej metodzie celuje p. Hordyński. Rozprawa o Brodzińskim wyszła także w osobnym wydaniu. *L. D.*

Nr 5 *Swiatełka* zawiera następujące artykuły: Skąd się bursztyn bierze? p. M. Cieńską; Z bojów hetmana, opowiadanie z czasów Stefana Czarnieckiego p. J. Sedlaczek (dok.); Kazimierz Wielki, król chłopków, poemat (z ryciną); Z nad Gangesu p. W. Kowalówkę (z ryciną); Wdzięczne dzieci przez Krystynę (dok.); Glina i porcelana p. Fr. Marca; Rozmaitości, szarada, kryptogram, kwadraty magiczne.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla nieszczęśliwych weteranów polskich w Londynie nadesłał p. Władysław Younga 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

„Nadeszły tu wiadomości, iż stan sanitarny w wojsku rosyjskiem jest bardzo niekorzystny; panować ma tyfus i dysenterya.

Wczoraj wieczór giełda, która zrana dała się była zaalarmować wiadomościami o stanie zdrowia następcy tronu niemieckiego i o operacyi, nabrała otuchy z powodu wskazówek nadeszłych z Berlina i pogłosek o kongresie, niezasługujących przecie wcale na wiarę.

Hr. Karol Załuski, dotychczasowy poseł w Chinach, Japonii i Siamie, który miał ztąd udać się niebawem z powrotem na swoje stanowisko, zamianowany został pełnomocnikiem austro-węgierskim w Egipcie i członkiem tamże europejskiej komisyi finansowej.“

Ministeryum obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny zawiadomiło krajowe władze polityczne i wojskowe, iż przy tegorocznym poborze wojskowym zostało zarządzonem w Galicyi i Krainie powołanie popisowych czwartej klasy. Na Szląsku nie będą popisowi czwartej klasy w tym roku powołani.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Zofii. Według nadeszłych tutaj wiadomości nie ulega wątpliwości, iż mimo gorliwego starania się Porty, której zachowanie się znajduje w bułgarskich kołach rządowych zupełne uznanie, nie ustały zabiegi, zmierzające do utworzenia band, które z tureckiego terytoryum miałyby wpaść do Bułgaryi. Równocześnie jednakże zapewniają, iż bułgarskie koła nie są znów wskutek tego tak zaniepokojone, jak to za granicą myślą, albowiem zarządzone dawniej przez rząd, a obecnie zaostrzone środki w celu strzeżenia granicy wystarczają w zupełności, a to tem więcej, iż ludność, jak się to przy wszystkich dotychczasowych próbach wywołania powstania okazało, ma wstręt do tych, którzyby niepokoje w Bułgaryi wywołać chcieli.— Wstręt ten ludności do band powstańczych wzmógł się znacznie po ostatniej podróży ks. Ferdynanda do Wschodniej Rumelii.

Z Rygi: Tutejszy kurator szkół w najnowszem swem rozporządzeniu zabronił zakładania prywatnych szkół ludowych z niemieckim językiem wykładowym. Tylko w prywatnych szkołach średnich może być zatrzymanym wykładowy język niemiecki, z zastrzeżeniem jednakże należytego zwrócenia uwagi na język rosyjski.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 lutego. *N. Fr. Presse* otrzymuje z Rzymu wiadomość o warunkach dalszych przymierzy. Austrya i Włochy gwarantują sobie w razie wojny z Rosyą lub Francyą życzliwą neutralność. Austrya popiera interesa Włoch na morzu Śródziemnem. Austrya nie uczyni nic na Bałkanie bez porozumienia się z Włochami. Niemcy i Włochy w razie wojny z Francyą mają całą siła sobie pomagać. W razie równoczesnej wojny z Francyą i Rosyą mają trzej sprzymierzeńcy całą siłą sobie pomagać. Osobne umowy Włoch, Austryi i Anglii gwarantują obronę wybrzeży austryackich i włoskich.

Buda-Peszt 11 lutego. *Pester Lloyd* donosi, iż rozruchami w Burgas kierował były czarnogórski ajent Bakicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11-go lutego. Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, iż w tamtejszych kołach wojskowych stanowczo zapewniają, że w najbliższym czasie 4 pułki kawaleryi (Czerkiesi) zajmą pozycyę w okolicy Pinczowa w gubernii kieleckiej.

Berlin 11 lutego. Komisya w celu zbadania projektu ustawy przeciw socyalistom, odrzuciwszy dodatki uzupełniające rządu i wnioski łagodzące Windthorsta, uchwaliła dwuletnie przedłużenie dotychczasowej ustawy o socyalistach.

Parlament przyjął w trzeciem czytaniu bez dyskusyi projekt do ustawy o zaciągnięciu pożyczki na cele wojskowe. Przeciw projektowi temu głosowali tylko socyalni demokraci.

San-Remo 11 lutego. Stan zdrowia niemieckiego następcy tronu jest wciąż zadawalniający. Następca tronu przez cały dzień nie leżał w łóżku i nie miał gorączki.

Paryż 11 lutego. Izba obradowała nad budżetem kolonialnym i przywróciła na żądanie rządu 263 głosami przeciw 239 głosom skreślony przez komisyę budżetową kredyt w kwocie 611,000 franków na pensye dla duchownych.

Minister handlu konstatuje, iż roboty około wystawy idą pomyślnie. Wystawa będzie stosownie do programu dnia 5 maja 1889 r. otworzoną.

Zaprzeczają pogłosce o konflikcie między chrześcianami a muzułmanami w Beirucie.

Rzym 11 lutego. Ajencya Stefaniego zaprzecza, jakoby powzięto postanowienie odwołania wojsk z Massawy. Również nieprawdą jest, jakoby pozycya wojskowa Włochów w Afryce nie dała się utrzymać. W końcu mylną jest wiadomość, jakoby Włochy poniosły klęskę d. 7 b. m.

Minister wojny zaprzecza ponownie pogłosce, jakoby jenerał San Marzano zażądać miał posiłków.

Londyn 11 lutego. W Izbie niższej odpowiedział Fergusson na zapytanie, iż rząd nie zawierał układów zobowiązujących Anglię do materyalnej akcyi, o którychby Izba nie wiedziała. Labouchere zapytuje, jaka różnica zachodzi między akcyą a materyalną akcyą. Fergusson odpowiada, iż materyalna akcya mieści w sobie wojskową odpowiedzialność.

Deputowany Pyne (parnelita) został wczoraj w południe w chwili, gdy wchodził do parlamentu, za wykroczenie przeciw ustawie przymusowej aresztowany. Będzie on odstawiony do Dublinu i tam do odpowiedzialności sadowej pociągnięty.

Londyn 11go lutego. Podczas dyskusyi nad adresem w Izbie niższej bronił Balfour polityki irlandzkiej. Ustawy wyjątkowe przyczyniły się stanowczo do polepszenia położenia i zmniejszenia zbrodni w szczególności w hrabstwach Kerry i Clarc, gdzie liga narodowa została w zupełności stłumioną.

Londyn 11-go lutego. Deputowany Gilholy (parnelita) został wczoraj wieczór uwięziony w chwili, gdy opuszczał gmach parlamentarny, za podburzającą mowę, którą miał dnia 16 października 1887 r. w Irlandyi.

Madryt 11 lutego. Izba przyjęła 261 głosami przeciw 61 głosom projekt adresu. Republikanie wstrzymali się od głosowania. Tylko reformiści i konserwatywni głosowali przeciw adresowi.

Konstantynopol 11 lutego. Doniesienie biura Reutera: Pogłoska o wydaniu przez Portę ajentowi czarnogórskiemu skompromitowanych w zajściu w Burgas Czarnogórców jest bezpodstawna. Ajent czarnogórski żądał wprawdzie ich wydania, jednakowoż minister policyi, powołując się na art. 31 traktatu berlińskiego, odmówił temu żądaniu. Również nieprawdą jest, aby zamianowanie Kiazima beya następcą Gadbana effendego w Zofii miało być cofniętem.

Bruksela 11 lutego. *Nord* pisze: Zdaje się, iż mowa ks. Bismarka stanowi pokojowy komentarz do ogłoszonego niedawno traktatu austryacko-niemieckiego przymierza. Jego istotne oświadczenia są pokojowe. Wyrażenie nieufności co do napadu ze strony Rosyi, jakoteż bezwarunkowe zaufanie w pokojowe słowa cesarza Aleksandra, dowodzą dokładnej wiadomości i słusznego ocenienia położenia ze strony ks. kanclerza.

Co kanclerz powiedział o koncentracyi wojsk rosyjskich, jest — jakkolwiek może dać powód do odmiennego zapatrywania — w tym duchu również prawdziwem, o ile on poczynionych przez Rosyę zarządzeń wojskowych, na mocy jej niezależności i na mocy jej stanowiska, jako wielkie mocarstwo, nie brał w związku z wojennymi zamiarami.

Właśnie w chwili, gdy organizacya niemieckiego wojska ze względu na bezpieczeństwo i wielkość niemieckiego państwa aż do ostatecznego punktu wzmocnienia i naprężenia doprowadzoną zostaje, nie mógł Bismark także Rosyi zaprzeczać prawa i obowiązku do strzeżenia jej interesów i do przestrzegania tych samych celów równemi środkami.

Koniec mowy Bismarka: „Niemcy boją się tylko Boga,“ nie wyda się w jej wielkim wojskowym stylu oratorskim przesadzonym w ustach reprezentanta państwa, które bezsprzecznie byłoby największem mocarstwem wojskowem w świecie, gdyby nie istniała Rosya.

Kursa. Wiedeń 11-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·80. — Renta austr. srebrna opod. 79 40. — Renta 4% złota austr. 108 40 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92 90 — Akcye Banku Austr. Węg. ·64·—. — Akcye kredytowe 269·40. — Londyn 126 80. — Napoleony 10·04—. — Dukaty 5 99—. Marki 62 20—. — 5% Renta węg. papier. 82 90. 4% Renta węg. złota 96 45. — Losy prem. węg. 119 25 — Obligacye indemn. galicyjskie 100·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91.—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 205 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·25 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 208 50. — Akcye kolei południowej 80 50 — Ruble 108·—.— Srebro ——.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 11-go lutego. Banknoty austryackie 160 70 — Krótki Wiedeń 160·50. — Banknoty ros. 173·40. — % Listy zast. Polskie 53·30. — 4% Listy Likw. Polskie 48·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 77 12. — Akcye austr. kredytowe 139 37.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 —	109 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 04	10 10
Imperyał ważny	10 34	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 —	92 -
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 —
5% „ „ „ „ „ „	92 50	93 75
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
6% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 -	97 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	— —	98 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	— -	— —
	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	189 50	191 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	204 50	206 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 50	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25

Wiedeń 10 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 85	78 05
4⅕% „ srebrna	79 30	79 50
4% „ złota	108 3	108 60
5% „ papier. nieop.	93 10	93 30
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 -	137 75
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	165 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	166 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 25	109 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— -
Galicyjskie „ „	100 50	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— -	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 60	104 30
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 8	269 -
„ Bank węgierski . . . 200 „	271 50	272 —
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	170 —	172 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	860 —	862 —
Unionbank . . . . 200 „	189 75	190 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	82 75	83 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 25	172 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	344 —	346 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2462	2470
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191	191 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	136 -	136 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	207 50	208 5
Nordwest austr. . . . 200 „ „	152 50	153 -
„ „ Lit. B. . 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 200 „ „	177 50	178 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	168 50	169 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	213 10	213 30
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	80 50	80 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 75	157 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	151 50	152 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	152 —	152 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 25	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 20	101
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 -	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	97 50	98 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	96 —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	93 75	95 75
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 75	94 75
5% „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— -	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 -	93 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	— —	91 -
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 —	101 -
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 25	102 -
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 75	96 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 50	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	-- —	— -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	110 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 40	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 —	98 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 —	78 -
„ nieop. „ „	85	85 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 70	106 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 50
„ „ E. 1874 200 m. „	131 50	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	89 —	90 5
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 50	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 20	198 60
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 —	144 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 —	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 75	102 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ II Em. . 200 „ „	94 50	95 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	94 —	94 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 --
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	-- —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	115 —	116 --
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 —	128 50
„ Węgierskie . . „ 100	119 -	119 25
„ Tureckie . . . fr. 400	17 20	17 60
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 25	177 —
Clary . . . . „ 42	49 80	50 40
3⁸/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . . . „ 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 —	53 50
Palffy . . . . „ 42	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 75	16 90
„ „ węgier. „ 5	11 45	11 75
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 75	20 25
Salma . . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . „ 42	58 75	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . „ 50	70 25	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	6 01	6 03
20-frankówki	10 04	10 06
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 66	12 70
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 25	62 30
Rubel papierowy za 100 rubli	108 10	108 35

Lwów 9 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	100 75
4% „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 75
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	90 50	92 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 —	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	— —	98 —

Warszawa 10 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 10
„ „ „ V „	— —	99 75
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 85
„ „ „ IV „	— —	97 75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

†

Za spokój duszy ś. p.
MARCELEGO CYRUS z SOBOLOWA
SOBOLEWSKIEGO
odbędzie się **Nabożeństwo żałobne** dla odpustów kościelnych **aż we czwartek dnia 16 lutego r. b. o godz. 10 rano** w kościele parafialnym w DROGINI na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza. (397)

Zygmunt Raaba

Stroiciel i Skład Fortepianów i Pianin. – W Krakowie, ul. Floryańska, l. 15 I. piętro. Ceny umiarkowane. (406-1-3)

W nowo wyrestaurowan m domu,

przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 9, są **pomieszkania** większe i mniejsze z wszelkim komfortem od 1go kwietnia do wynajęcia. (405)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** [393-1-30]

Potrzebny jest kapitał

10000 do 12000 złr.

do ulokowania na pierwszy numer po Banku hipotecznym na majątek ziemski w Galicyi przy miasteczku i dworcu kolei żelaznej położony.

Posiadający ów kapitał może zarazem mieszkać z rodziną w dworze murowanym w tymże majątku.

Interesanci raczą dla bliższego porozumienia zgłosić się piśmiennie do adwokata p. *Barbackiego* w Nowym Sączu lub do p. *F. Kasprzykiewicza* w Warszawie, ulica Miodowa Nr. 6. (404-1-3)

SUBJEKTÓW

obeznanych ze **SPRZEDAŻĄ garderoby męskiej, towarów modnych, płócien, wstążek jedwabnych i konfekcyj damskich,** którzy władają językiem polskim, **poszukuje za dobrą pensyą Stellen-Nachweis-Cantor** w **Wrocławiu, Dominicanerplatz 2 a.** (379)

Dziesięć złr.

codziennego pobocznego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na spłaty w myśl a. u. XXXI. z r. 1883. — Oferty przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & C. Budapest.** (329 1-15)

Częściowo. **ALFRED RASSL** Hurtownie.

w **Opawie** (Troppau)
skład nasion gospodar.-rolniczych i leśnych.

NASIONA TRAW. NASIONA KONICZYNY,
oryginalnej francuskiej lucerny,
najlep. oryg. ameryk. końskiego zębu,
nasienie buraków pastewnych,
zboże na wysiew, (330-1-10)

WYBOROWE NAJLEPSZE NAJPEWNIEJSZE
nasiona warzywne,
NASIONA KWIATÓW
dla hodowli w cieplarni i na polu.
Świeżość, prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania wszystkich nasion poręcza się.
Sprzedaż częściowa.

Skład wszelkich sztucznych środków nawozowych, makuchy rzepakowe, makuchy lniane, Portland cement, najlep. papa dachowa, gips sztukateryjny i murarski itd.

Regeneracyjne preparaty

starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane we wszystkich **chorobach nerwowych,** powstałych wskutek **rozdrażnienia nerwowego** (grzechów młodzieńczych) itd. i pociągających za sobą **osłabienie żywotnej siły i inne osłabienia.** Szczególniej uznane i wypróbowane jako **środek wzmacniający** w bezsilności męskiej. Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 centów więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse 33. Skład w **Krakowie** u apt. **F. Stockmara.** (372-1-10)

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik.** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* 42 9

Wielkie kielskie piklingi

skrzynka pocztowa 40 sztuk za 1 markę 25 fen. z wysyłką na koszt odbierającego, tudzież prawdziwe kielskie szproty, flundry, węgorze i marynowane ryby, poleca najtaniej (368-2 5)

M. C. Conrad w Kiel.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (124-51-)

Wieczorne wykłady buchhalteryi

w Szkole handlowej

rozpoczną się dnia 17go lutego b. r.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7ej do 8ej wieczorem. Czesne 20 złr. Zapisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Dyrektor szkoły codziennie od godz. 3ej do 4ej. (320-3-3)

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu.** Praterstrasse 42.

41 31 3)

500

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (361-6-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze (w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.



(214-3-26)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172 222)

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach **różnych słabości** i **dlatego to otrzymała księgarnia** nakładowa **Richtera tyle serdecznych** podziękowań za **nadesłaną ilustrowaną** książeczkę **„Przyjaciel chorych."** W książeczce téj opisaną jest **obszernie pewna** ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiej słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki **„Przyjaciel chorych".** Przy pomocy tej zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

[208-11-]

Najlepsze czernidło

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖH! K.K. Landb. GEGRÜNDET 1835 STADT. SCHULERSTRASSE № 21 ST. FERNOLENDT

w całym świecie

utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale.** Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.

Ostrzeżenie!

Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali i orła,** ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło połyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, aby żądała wyraźnie

wyrobu St. Fernolendta,

i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (145-18-30)

W **Krakowie** prawdziwe do nabycia u pp. kup. *G. M. Goebla i Syn.* i *K. Okonia.*

Do wiadomości cierpiącym na nerwy!

Ponieważ na ostatnim (siódmym) balneologicznym kongresie terapia, przez użycie możności wsysania skóry, działania bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy, przez profesorów Schotta, Röhriga, Parisota i t. d. do świetnego znaczenia doszła, przeto jestem **pierwszym, który występuję publicznie z gotowym sposobem leczenia.** Dlatego zwracam się do

tych, którzy cierpią na chorobliwe przypadłości nerwowe,

nerwowość

wogóle, objawiającą się bólami głowy, migreną, uderzeniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością, następnie do chorych dotkniętych

paraliżem

(porażeniami odebraniem mowy, osłabieniem pamięci, bezsenności w dodatku) i do chorych obawiających się porażenia z powodu uczucia bojaźni, bolów głowy z napadami zawrotu, migotania przed oczami, tracenia słuchu i t. d. Wszystkim tym osobom jakoteż owym jeszcze zdrowym, które podobnym cierpieniom zawczasu chcą **zapobiedz,** polecam zapoznanie się z moim **sposobem leczenia,** kosztującym dziennie zaledwie **4 centy** i **składającym się tylko z obmywania zewnętrznego,** tudzież z mojej

w 16 wydaniu wyszłej broszurze:

Über Nervenkrankheiten und Schlagfluss, Vorbeugung und Heilung.

o której pochwalnie się wyrażają tak znakomite dzienniki jak dostojne osoby i słynni lekarze. Te broszure można dostać darmo i opłatnie **w KRAKOWIE w aptece Konstantego Wiszniewskiego,** w Wiedniu w księgarni J. Bretzner & Comp. I., Tagetthoffstrasse Nr. 8. (377-1-2)

Roman Weissmann,

dawniej lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

Krajowy zakład leczniczy

Rohitsch-Sauerbrunn

w STYRYI.
stacya kolei Poł. Pöltschach.

Tempelquelle ✻ Styriaquelle.

Od wieluset lat słynne
szczawiki w poł. z solą glauberską.
Zakład picia wód i kąpielowy leczniczy, wodolecznica, kuracya żętyczna itp.
Głównie wskazane
w chorobach przyrządów trawienia.
WYGODNY POBYT.
PROSPEKTA DARMO PRZEZ DYREKCYĘ.

Pora trwa od maja do października.

Z powodu obfitości gazu kwasu węglowego **Tempelquelle** także bardzo wyborny dyetetyczny napój, a z winem lub sokami owocowemi zmięszany

najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.

Oba zdroje do nabycia we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych w państwie austryacko-węgierskiem i w **dyrekcyi** w **Sauerbrunn.** [362-1-14]

Dla biorących większą ilość, mamy jeszcze **150 hektolitrów oryginalnego**

francuskiego koniaku

tanio i po doliczeniu dawniejszego cła do sprzedania.

Są one złożone na składzie na tutejszej c. k. rogatce w całych, pół i ćwierć pipach i beczkach. Mającym chęć kupna na seryo posyłamy próbki.

Henryk & B. Mayer,
w WIEDNIU, Seilerstätte 19.

(380-1-2)

---

50 lat powodzenia — 41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu : **40, rue des Solitaires, PARIS.**

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

(65-4 12)



NB. Die Eig. Hülsen ohne Klebstoff sind an der gepressten Falzung anstatt der Klebung zu erkennen. (171-8 12)

Detail-Verkauf in allen besseren Trafiken u. Specialitäten-Handlungen.

Gościec, reumatyzm,

wszelkie nerwowe bóle, łagodzi i usuwa szybko
Herbabnego wyciąg roślinny:

„Neuroxylin."

Wypróbowany ze znakomitym skutkiem w szpitalach cywil. i wojskowych. Służy do wcierania.

UZNANIE. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Proszę o przysłanie odwrotną pocztą 1 flaszki **Pańskiego syropu wapienno-żelazistego.** Przy tej sposobności musze Bogu a zarazem Panu wypowiedzieć najserdeczniejsze podziękowanie za wynalezienie Pańskiego **Neuroxylinu,** przezco przyszedł Pan w pomoc nietylko mnie, lecz także całej cierpiącej ludzkości. Dwa miesiące już upłynęły, odkąd używałam Neuroxylinu i wyleczoną zostałam zupełnie z moich cierpień. [143 3-4]

Gorlice, 5 marca 1887 r. **Józefa Muszyńska.**

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Swiechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Deani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Hallemann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kabare, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA

Odlat 15 używany Srodek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[81-13-]

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [90-8-]

LINOLEUM

(KORKTEPPICHE)
bei
Pagel & Co.
WIEN
STADT. RIEMERGASSE 13
PREISE & MUSTER POSTWENDEND.

[270-2-4]

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (211-29-104)

Dawne słynne prawdziwe

Krople św. Jakóba

mnichów bosych.

Celem pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet najuporczywszych, szczeg. przewlekłego nieżytu żołądka, kurczów, uczuć trwogi, bicia serca, bólów głowy i. t. d. Szczegóły w prospekcie dołącz. do flaszki. Do nabycia w aptekach fl. po 60 c., wielka fl. po 1 złr. 20 cent.

Składy mają aptekarze w Krakowie W. Redyk, E. Stockmar, P. Krokiewicz, J. Trauczyński, K. Wiszniewski; we Lwowie Z. Rucker; w Tarnowie M. Adler i H. Kijas; w Stanisławowie A. Beill; w Przemyślu A. Mańkowski; w Kopyczyńcach Reder. (2912-4-)

Nie przeoczyć!!

Odznaczone „wielkim złotym medalem"

ANTONI WILD

FABRYKA INSTRUMENTÓW

muzycznych

w Chebie (Eger) w Czechach

poleca swoje przez **pierwszorzędnych artystów** jako w nowszych czasach za niezrównane oznaczone **skrzypce, altówki** itd. wedle modelu **Straduarego, Quarnerego, Amatego** po 9, 10, 15, 20, do 50 złr. za sztukę; gorszy gatunek 6 złr., **skrzypce dla uczniów** 3, 4 do 10 złr., klarnety najlepsze, 13 klap walcowych 14 złr., flety niezrównane, najlepsze trąbki, waltornie od 15 złr. wzwyż. **B. gustowne cytry, smyczki, struny** itd. **Reparacye** znakomite. Cenniki darmo i opłatnie. Zupełna poręka za każdy odemnie sprowadzony instrument. (43-8-10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (54 36-)

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Uznany od lat za najprzedniejszy nasz **KONIAK kuracyjny** jest do nabycia prawie we wszystkich pierwszorzędnych **handlach korzennych, aptekach, cukierniach i restauracyach** w kraju.

Żadna cząstkowa sprzedaż lecz **tylko hurtowne zamówienia** będą uskutecznione.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Obecnym zastępcą naszym dla Galicyi jest p. (340-4-)

HIERONIM WEISS w KRAKOWIE,

któremu nadal zechcą udzielać dla nas zamówienia PP. Komitenci nasi.

Bisquit, Dubouche & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac. — Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

PROSZEK PERUWIAŃSKI

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu osłabieniu części rodnych i płciowych, i tym sposobem usunąć u mężczyzny osłabienie męzkie (impotencyą), a u kobiet niepłodność. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w osłabieniach spowodowanych wskutek straty soków i krwi, a szczególniej w osłabieniach męzkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnych polluoyj (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich chorobach nerwowych, jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności i t. d.

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 50 cnt.

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski.— Skład centralny i rozsyłkowy ma Al. Gischner aptek. zur Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) pod Wiedniem. [134 10-20]

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.

Najlepszy środek oczyszczający powietrze w pokoju chorych i dzieci; środek do wziewania niedający się niczem zastąpić w chorobach dróg oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust w cierpieniach szyi i jamy ustnej.

Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 cent., 6 flaszek 4 złr., patent. rozpylacza złr. 1 80. **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia jedynie i wyłącznie u

***JUL. BITTNERA,* aptekarza w Reichenau, w Niższej Asutryi,**

i w poniżej wymienionych składach:

w **Krakowie** K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Jan Fischer handel, — w **Czortkowie** Lud. Noss apt., — w **Jarosławiu** Józef Roma apt., — w **Jaśle** Romuald Palch apt., — w **Kołomyi** W. Dąbrowski handel — we **Lwowie** P. Mikolasch apt., J. Nahlik apt., S. Rucker apt., J. Piepes, — w **Przemyślu** Wł. Nahlik apt., — w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., — w **Samborze** Karol Maresch aptek., — w **Stanisławowie** Jan Macura apt., — w **Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicz apt., Leon Fleischmann apt., — w **Zbarażu** J. Kruh apt.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym. „Patentow. rozpylacz" ma firmę wypaloną: „Bittner, Reichenau, N.-Oe." [2578-7-10]